www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

4 grudnia 2014 czasopismo bezpłatne Nr 48 (737)

www.passa.waw.pl

Nowa placówka Boramed na Ursynowie!

15% rabatu na pierwszą wizytę u dowolnego specjalisty (pon, czw, pt.)

Szczegóły na str. 15

Nowa placówka Boramed na Ursynowie!

WIEM, ŻE ZDROWO JEM

Czytaj str. 5

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.

www.winda.com.pl

Bezpieczeństwo w użytkowaniu dźwigów

czytaj strona 3

Piotr Guział (z lewej) nie może już być burmistrzem Ursynowa. Czy następcą będzie Antoni Pomianowski (z prawej)?

Czyt. str. 2, 6, 7 i 11

Kto po Guziale

Sawicki beknie za wyścigi?

Czyt. str. 13

Kosmopatriota z Antypartii

Czyt. str. 8 i 9

Arbuzową nie przejedziesz

Czyt. str. 4

Krajobraz po bitwie i po sitwie

Czy zakończone wreszcie wybory samorządowe zmieniły Polskę w jakimkolwiek stopniu? Raczej trudno to stwierdzić, jakkolwiek w skali ogólnokrajowej doszło do kilku wielkich sensacji. Największą jest zdobycie stanowiska prezydenta Starachowic przez zaledwie 25-letniego Marcina Materka, który wcześniej został usunięty z Platformy Obywatelskiej, bo jej lokalne struktury z dość niejasnych powodów rozwiązano. Jest Materek bodaj najmłodszym prezydentem miasta w historii, a jego sukces docenia się tym bardziej, że startował w wyborach jako kandydat niezależny.

Jak kraj długi i szeroki, w sejmikach wojewódzkich, radach miejskich oraz na stanowiskach prezydentów i burmistrzów mandaty podzieliły głównie pomiędzy siebie trzy najmocniejsze partie: Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość oraz Polskie Stronnictwo Ludowe. Na szczeblu sublokalnym jednakże różnego rodzaju komitety sąsiedzkie mocno weszły partyjnym kandydatom w szkodę. Stało się tak również w poszczególnych dzielnicach Warszawy.

Cztery lata temu rewelacją było sąsiedzkie ugrupowanie Nasz Ursynów, które wzięło aż 10 mandatów w radzie dzielnicy, ustępując jedynie jedynie kandydatom PO (11), tradycyjnie dominującym w tym największym inteligenckim zakątku w Polsce. Radni NU utworzyli koalicję z PiS-em, odsuwając Platformę od władzy. W tegorocznych wyborach, jak wiadomo, platformersi znowu wprowadzili do rady swoją Złotą Jedenastkę z Tomaszami Sieradzem i Menciną oraz najdłużej zadomowioną na Ursynowie znaną piosenkarką Elżbietą Igras. Zaangażowani po części w wybory na szczeblu miejskim gwiazdorzy NU Piotr Guział i Lech Królikowski trochę osłabili własny team, który tym razem zebrał tylko siedmiomandatowe żniwo. I tak nie byle jakie, bo absolutnie największe w skali całej Warszawy, jeśli chodzi o ruchy obywatelskie. Nośne media dziwnym trafem całkowicie pominęły fakt, iż na przedstawicieli Naszego Ursynowa głosowało 12 250 wyborców. Więcej głosów zebrała tylko Platforma (20 324). PiS dostał 11 280 (5 mandatów), a potężny do niedawna Sojusz Lewicy Demokratycznej zaledwie 3107. W partyjnym towarzystwie Nasz Ursynów znowu więc wypadł świetnie, choć nieco gorzej niż przed czterema laty. Ale na szczęście do pozapartyjnej kompanii obywatelskiej doszlusowała Inicjatywa Mieszkańców Ursynowa, nowy twór, składający się z młodych ludzi, którzy sięgnęli po dwa mandaty. Na IMU zagłosowało aż 7120 ursynowian. Wynik znakomity, jeśli się zważy, że to sąsiedzkie ugrupowanie, skupiające przede wszystkim mieszkańców Zielonego Ursynowa, zaczęło reklamować się krótko przed wyborami, a wcześniej było organizacją mieszkańcom nieznaną. W sumie dwa ursynowskie komitety wyborcze mieszkańców zebrały niemal tyle samo głosów co potężna Platforma i okazały się zdecydowanie skuteczniejsze od innych podobnych organizacji (Miasto jest Nasze w Śródmieściu – 5581 głosów, Inicjatywa mieszkańców Białołęki – 5413, Komitet wyborców Ochocianie – 3019).

Co ciekawe, tak jak po wyborach 2010 Nasz Ursynów, tak teraz IMU kierowana przez Antoniego Pomianowskiego stała się w ratuszu przy alei KEN 61 języczkiem u wagi. Bo właśnie mandatariusze Inicjatywy zadecydują, jaka koalicja uzyska większość w radzie, a co za tym idzie przesądzi o posadach burmistrzów. Rozmowy IMU z Platformą, Naszym Ursynowem i PiS-em trwają. Jeśli dojdzie do sojuszu NU z IMU i PiS-em, Platforma zostanie zdominowana stosunkiem głosów 14:11. Alians Platforma – NU daje zwycięski wynik 13:12. Teoretycznie możliwe są też koalicje PO – NU – PiS albo PO – IMU – PiS, bo zestaw PO – PiS raczej trzeba wykluczyć. Potencjalnych koalicjantów ursynowskich poznamy zapewne dopiero na pierwszej sesji w nowej kadencji, czyli w poniedziałek 8 listopada. Jeśli chodzi o dotychczasowego burmistrza Piotra Guziała, długoletniego asa Naszego Ursynowa, wiadomo już, że w żadnej konfiguracji politycznej nie będzie się starał o utrzymanie tej funkcji. Chociażby dlatego, że jest to wykluczone z uwagi na uzyskane przez niego członkostwo w Radzie Warszawy.

Co do ursynowskiego podwórka warto zauważyć, że najwięcej głosów w wyborach do rady dzielnicy otrzymali: Paweł Lenarczyk (NU) – 1575, Michał Matejka (PO) – 1494 i Tomasz Sieradz (PO) – 1494.

O obsadzie najważniejszych stanowisk w Warszawie i okolicach zadecydowała druga tura wyborów. Hanna Gronkiewicz-Waltzn (PO) pokonała Jacka Sasina (PiS) i będzie prezydentem stolicy przez trzecią z kolei kadencję, deklarując, że wypędzi z miasta dwóch szkodników: Bieruta i Janosika... W Konstancinie-Jeziornie posadę burmistrza utrzymał świetnie ja sprawujący polityk niezależny Kazimierz Jańczuk, a w Piasecznie takiej samej sztuki dokonał Zdzisław Lis, który pokonał powstającego z kolan Józefa Zalewskiego, mającego podporę w samym wicepremierze Januszu Piechocińskim. W Lesznowoli broniąca swojej pozycji Maria Jolanta Batycka-Wąsik nie musiała walczyć o urząd wójta w drugiej turze, odnosząc już w pierwszej miażdżące zwycięstwo.

Na koniec wypada zwrócić uwagę na ciekawy głos Mariusza Ciechomskiego z Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej. Ciechomski – nie bez słuszności – twierdzi, że szereg uczestniczących w ostatnich wyborach powstałych na pozór spontanicznie ruchów miejskich to po prostu ugrupowania dyskretnie sterowane przez warszawski ratusz i stwarzające jedynie pozory obywatelskiej niezależności. Miała to być swego rodzaju „opozycja koncesjonowana". Nic więc dziwnego, że w życzliwych dla niej mediach podano statystyki wyborcze tych ugrupowań, całkowicie pomijając bijący wszystkich na głowę komitet Naszego Ursynowa. No cóż, za czasów PRL tak mawiano o niektórych obywatelach:udawanie bezpartyjnych to ich partyjny obowiązek.

PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

Kronika stróżów prawa

Dziecko w koszu na bieliznę

Mundurowi zostali wezwani na interwencję w związku z awanturą domową. Kiedy policjanci weszli na klatkę schodową usłyszeli krzyki dochodzące z jednego z mieszkań. Drzwi były uchylone i poza głośną awanturą, słychać było także płacz dziecka. Kiedy funkcjonariusze kilkukrotnie zapukali, pojawił się mężczyzna, który na ich widok zaczął zachowywać się agresywnie. W mieszkaniu do awanturnika dołączyła młoda kobieta, która zaczęła zachowywać się w podobny sposób. Mundurowi użyli siły i obezwładnili te osoby, którymi po wylegitymowaniu okazały się: 22-letni Piotr S. oraz 20-letnia Małgorzata Sz.

W mieszkaniu przebywały również inne osoby, ale policjantów zaniepokoił płacz dziecka dochodzący z łazienki. Kiedy funkcjonariusze znaleźli się w środku, w koszu na brudną bieliznę stojącym w kabinie prysznicowej leżało malutkie dziecko. Stróże prawa natychmiast wezwali na miejsce karetkę pogotowia, które przewiozło niemowlę do szpitala.

Dwie kobiety oraz mężczyzna zostali przewiezieni do komendy. Policjanci zbadali ich stan trzeźwości. Badanie 39-letniej Agaty B., matki 5-miesięcznego chłopczyka wykazało ponad 2,5 promila alkoholu. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu, gdzie spędzili noc.

Policjanci przedstawili już zarzuty Małgorzacie Sz. oraz Piotrowi S. Obydwoje są podejrzani o znieważenie mundurowych oraz naruszenie ich nietykalności. Prokurator po zapoznaniu się ze sprawą , zadecydował że Agata B. usłyszy zarzut za znęcanie się nad dzieckiem i zostanie objęta policyjnym dozorem. O losie chłopca zadecyduje sąd rodzinny. Jego matce może grozić kara do 5 lat więzienia.

Sprawcy napaści zatrzymani

Mundurowi z Mokotowa otrzymali zgłoszenie o pobitej osobie w mieszkaniu na terenie dzielnicy. Kiedy policjanci przyjechali pod wskazany adres, przebywały tam trzy osoby i z relacji jednego z lokatorów wynikało, że kiedy wracał ze sklepu został zaczepiony na schodach przez nieznajomych. Jeden z nich przyłożył mu młotek do głowy i nakazał mu, aby zaprowadził go do swojego mieszkania. Tam pokrzywdzony został nim uderzony w głowę, a sprawy zaczęli go szarpać i rozpylili gaz pieprzowy. Następnie ukradli konsolę do gier, pieniądze, telefon portfel, dokumenty należące i inne przedmioty. Rzeczy te należały do wszystkich mężczyzn, którzy przebywali w tym czasie w mieszkaniu.

Dzięki ustaleniom policjantów z wydziału zwalczającego przestępczość przeciwko życiu i zdrowiu już dzień później wpadli oni na trop osób mogących mieć związek z tym zdarzeniem. Najpierw w ręce stróżów prawa wpadł Kamil W. Z informacji policjantów wynika, że to 20-latek podał swoim znajomym miejsce zamieszkania pokrzywdzonego, mówiąc im, że mogą się tam znajdować pieniądze i wartościowe rzeczy. Kolejną osobą zatrzymaną do tej sprawy był 28-letni Bartosz P., który jak ustalili funkcjonariusze zaatakował swoją ofiarę młotkiem i ukradł cenne przedmioty.

Zatrzymani mężczyźni po wykonaniu wszystkich czynności procesowych zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty. Bartosz P. jest podejrzano o rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Wczoraj 28-latek został tymczasowo aresztowany przez sąd. Kamil W. odpowie za ułatwienie popełnienia kradzieży, za co może mu grozić 5 lat więzienia.

OGŁOSZENIE!

W dniu 26 listopada 2014r w godzinach popołudniowych między 16:00 - 17:00 na przejściu dla pieszych przy ul. Szolc-Rogozińskiego pomiędzy piekarnią Wierzejki a Szkołą Gimnazjalną nr.93 doszło do wypadku drogowego, w którym są poszkodowani. W związku z tym pilnie poszukujemy bezpośrednich świadków tego zdarzenia. Wszystkie osoby mogące pomóc w tej sprawie prosimy o kontakt pod numerami telefonów: 502-333-015, 604-283-364 lub w siedzibie Warszawskiej Szkoły Reklamy mieszczącej się przy ul. Szolc-Rogozińskiego 3.

Co się zdarzyło...

Znamy termin pierwszej sesji Rady Dzielnicy

Informujemy, że zgodnie z decyzją Prezydenta m.st. Warszawy I sesja Rady Dzielnicy Ursynów zarządzona została na 8 grudnia 2014 r., godz. 16.00. Sesja odbędzie się w sali im. J.U. Niemcewicza Urzędu Dzielnicy Ursynów. Porządek obrad pierwszej sesji:

1. Otwarcie sesji przez Przedstawiciela Prezydenta m.st. Warszawy
2. Informacja Przewodniczącego Dzielnicowej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Rady Dzielnicy oraz wręczenie radnym zaświadczeń o wyborze.
3. Złożenie ślubowania przez radnych.
4. Wybór Przewodniczącego Rady Dzielnicy.
5. Ustalenie liczby i wybór Wiceprzewodniczących Rady Dzielnicy.
6. Zamknięcie sesji.

Rondo Herbsta/Romera gotowe

W tym tygodniu ukończono przebudowę skrzyżowania ulic Herbsta i Romera. Skrzyżowanie przy poprzedniej organizacji ruchu sprawiało wiele kłopotów kierowcom, a tym samym dochodziło na nim do licznych niebezpiecznych sytuacji, w tym kolizji i wypadków. O przebudowę skrzyżowania apelowali mieszkańcy i radni dzielnicy poprzedniej kadencji. Budowa ronda jest m.in. wynikiem konsultacji, jakie przeprowadził z mieszkańcami w pierwszej połowie roku burmistrz Ursynowa Piotr Guział. Koszt modernizacji skrzyżowania wyniósł 580 400,00 zł.

Zakończono II etap rozbudowy Parku „Lasek Brzozowy"

Do odbioru oddano wielofunkcyjne boisko zbudowane w ramach rozbudowy Parku „Lasek Brzozowy". Nowe boisko uzupełnia istniejącą infrastrukturę w postaci placu zabaw i alejek z ławkami. Wielofunkcyjne boisko przy Parku Lasek Brzozowy (rejon ul. Franciszka Lanciego) składa się z boiska do gry w koszykówkę z nawierzchnią poliuretanową wraz z ogrodzeniem, piłkochwytami i dodatkowym oświetleniem. W skład wyposażenia wchodzą także nowe ławki, kosze na śmieci i stojaki rowerowe. Koszt inwestycji to 479 869,30 zł. Obecnie w parku trwa modernizacja istniejącego placu zabaw dla dzieci. Na zlecenie Urzędu wykonany zostanie drenaż i wymieniona zostanie nawierzchnia poliuretanowa.

Street workout w 6 nowych lokalizacjach na Ursynowie

W minionym tygodniu w sześciu lokalizacjach na Ursynowie zostały oddane do użytku instalacje do street work'u. Na jeden komplet urządzeń składają się: drążki wysokie do podciągania – 2 sztuki o różnej wysokości oraz poręcze równoległe. Urządzenia te są usytuowane bezpośrednio przy ursynowskich siłowniach zewnętrznych i tworzą ich integralną część. Koszt zakupu i instalacji drążków wyniósł 41 700,00 zł. Nowe lokalizacja street workout: Naprzeciwko Urzędu Dzielnicy Ursynów, Al. Komisji Edukacji Narodowej, Okolice ul. Cybisa, przy Szkole Podstawowej nr 313, Sadek, przy ul. Małcużyńskiego róg ul. Żabińskiego, Park im. Jana Pawła II, Okolice ul. Wesołej, Szolc-Rogozińskiego i Rosoła, Teren zieleni przy ul. Raabego

Dziewczęta kopały piłkę

W piątek 28 listopada w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 85 ul. Narbutta 14 odbył się Halowy Turniej Piłki Nożnej dla Dziewcząt z mokotowskich szkół podstawowych. Zwycięzcą imprezy została reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 2 im. Przymierza Rodzin. Podopieczne trenera Marcina Kubika w finale pokonały 1:0 drużynę ze Szkoły Podstawowej nr 202 prowadzoną przez Annę Pałys-Rolkę. Bohaterką spotkania była najlepsza bramkarka turnieju – Marta Rybarczyk, która w całych zawodach spisywała się znakomicie i zachowała czyste konto. Trzecie miejsce przypadło gospodyniom imprezy – ekipie ze Szkoły Podstawowej nr 85, która miała w swoim składzie najlepszą zawodniczkę zawodów – Sandrę Staniszewską.

Bezpieczeństwo i niezawodność w użytkowaniu dźwigów

„WINDA" – pewna gwarancja

Urządzenia dźwigowe (windy) są powszechnie stosowane do transportu ludzi i towarów, należą statystycznie do najbezpieczniejszych środków transportu.

Liczba wypadków z udziałem ludzi jest stosunkowo niewielka. Dźwigi osobowe należą do urządzeń technicznych podlegających z mocy ustawy (Ustawa z 20 grudnia 2000 roku o Dozorze Technicznym) obligatoryjnemu dozorowi. Dzięki pracy inspektorów Urzędu Dozoru Technicznego, badających corocznie dźwigi oraz konserwatorom zapewniony jest co najmniej wystarczający poziom bezpieczeństwa. Zagadnienia dotyczące eksploatacji dźwigów regulowane są za pomocą norm, a także rozporządzeniami określającymi zalecenia dla właścicieli dźwigów jak również i dla konserwatorów. Tym niemniej zatrudnienie konserwatora nie zwalnia właściciela lub administratora z odpowiedzialności za stan techniczny i bezpieczeństwo użytkowników. Dlatego musi on realizować wszelkie zalecenia inspektorów UDT oraz eliminować lub przynajmniej ograniczać wszelkie zagrożenia bezpieczeństwa ujawniane przez konserwatorów.

Aktualnie wszystkie dźwigi instalowane podlegają Dyrektywie Dźwigowej WE 16/95 oraz normom z nią zharmonizowanych. Instalujący dźwig potwierdza taką zgodność Certyfikatem wydawanym przez Jednostkę Notyfikowaną.

Jednak dźwigi instalowane przed wejściem Polski do UE nie podlegały takim wymaganiom i dlatego takie dźwigi stanowią oddzielną kategorię. Natomiast dźwigi nowego typu, czyli zainstalowane po 2004 roku spełniają aktualnie obowiązujące przepisy i przy właściwej eksploatacji zapewniają bezpieczne użytkowanie.

W celu poprawy stanu bezpieczeństwa systematycznie wprowadzane są nowe wymagania, jak zapewnienie zatrzymywania się kabiny względem przystanku z dokładnością do 10 mm oraz wyposażanie dźwigów w nowe funkcje korekcji kabiny, zabezpieczające przed niezamierzonym ruchem na postoju przy załadunku. Wymagania te niewątpliwie służą zwiększeniu bezpieczeństwa, ale skutkują wyższymi cenami za urządzenie.

Nie wszystkie nowe rozwiązania polepszają bezpieczeństwo i walory użytkowe dźwigów czego niechlubnym przykładem są tzw. dźwigi bez maszynowni, stwarzające problemy w serwisowaniu oraz uciążliwości dla mieszkańców, ponieważ emitują hałasy od urządzeń zamontowanych w szybie np. obok sypialni.

Bezpieczeństwo i walory użytkowe dźwigów systematycznie poprawiają się dzięki realizowanym od kilku lat modernizacją z inicjatywy właścicieli, którzy wykazują należytą troskę o stan techniczny i bezpieczeństwo, a także na skutek zaleceń UDT dokonywanych przez inspektorów podczas okresowych badań dźwigów. Poprawę stanu bezpieczeństwa dźwigów można również znacząco przyspieszyć poprzez sukcesywne eliminowanie zagrożeń ujawnionych w procesie oceny ryzyka zagrożeń, dokonanych przez ekspertów dźwigowych lub lokalnych konserwatorów, wykonywanych zgodnie z normą zharmonizowaną EN-PN 130015 i EN-PN 1050.

Testy zespołu napędowego pod obciążeniem na wieży prób

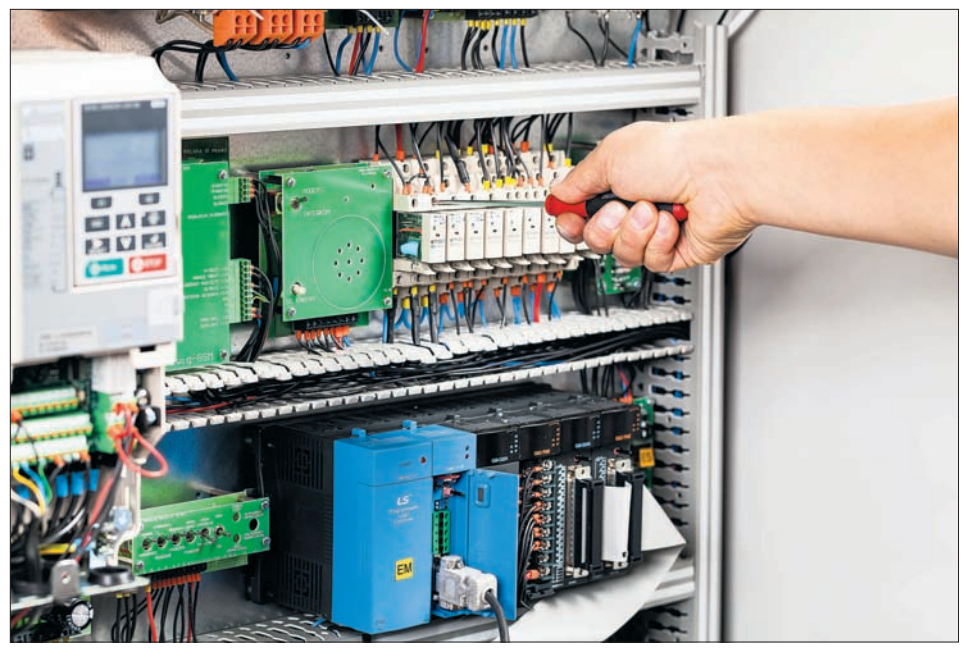

Aparatura sterowa w trakcie kontroli jakości

Comiesięczna konserwacja kluczowych podzespołów dźwigowych

Bezpieczna eksploatacja

Na bezpieczeństwo i niezawodność działania windy największy wpływ mają – jakość zastosowanych urządzeń i ich poprawny montaż oraz właściwa konserwacja i użytkowanie. Dlatego też dokonując zakupu windy lub modernizując starą, dobrze jest zasięgnąć opinii eksperta. Najczęściej aktualny właściciel lub administrator nie mają wpływu na typy zainstalowanych urządzeń, ale mogą zadbać o właściwą konserwację, dokonując wyboru profesjonalnej i uczciwej firmy. Dokonanie właściwego wyboru z pośród kilkunastu działających na rynku firm świadczących usługi konserwacji dźwigów dla niedoświadczonych klientów może być zbyt trudne.

Stosowane najczęściej kryterium cenowe bywa zawodne, ponieważ wygrywają firmy nie posiadające środków transportu, ani zapasów części oraz nie zatrudniają na etatach pracowników o odpowiednich kwalifikacjach. Dlatego należy brać pod uwagę potencjał techniczny i kadrowy firmy oraz opinie z dotychczasowej działalności. Ponadto w tych usługach ważne jest posiadanie polisy ubezpieczeniowej oraz wysokość kwoty na ewentualne odszkodowania. Ważnym kryterium jest często nie doceniany zakres oferowanych usług. Zdarza się, że firma w ramach umowy świadczy tylko gotowość do wykonania czynności, natomiast za ich podjęcie klient musi dodatkowo zapłacić.

Usługi konserwacji dźwigów polegają w dużej mierze na wzajemnym zaufaniu stron, ponieważ nie ma możliwości kontrolowania przez klienta wszystkich realizowanych prac, dlatego warto zatrudniać firmy, które w ramach umowy udostępniają wszelkie informacje o dźwigach na stronach internetowych.

Dzięki temu zlecający usługę konserwacyjną ma pełną wiedzę o swoich dźwigach i wykonanych pracach jak:

– zakresy i terminy przeprowadzonych przeglądów przez konserwatorów;

– terminy wykonanych badań UDT i treść zaleceń;

– wykaz zgłaszanych reklamacji oraz zakresy i terminy usuniętych niesprawności;

– parametry techniczne dźwigu i wykaz zainstalowanych urządzeń;

– rozliczanie usługi (potwierdzanie kontrolki ruchu dźwigów i faktury).

Ponadto firmy oferujące takie usługi zasługują na uznanie, ponieważ nie wykorzystują swojej przewagi fachowej nad klientem, lecz traktują go jak partnera.

Awaria dźwigu

W przypadkach jakichkolwiek niesprawności dźwigów, tradycyjnie informacje o tym fakcie przekazywane są (najczęściej telefonicznie) do konserwatorów, którzy w ramach świadczonej usługi powinni przyjąć zgłoszenie i poinformować o przybliżonym terminie naprawy. W ostatnich latach instalowane są nowoczesne dźwigi wyposażone w urządzenia do monitoringu, który polega na zdalnym przekazywaniu w cyklu automatycznym informacji o awariach dźwigu. Jednakże do obsługi takich urządzeń potrzebne jest specjalistyczne oprzyrządowanie w firmie konserwacyjnej, ale niestety tylko nieliczne firmy są w nie wyposażone. W przypadkach uwięzienia osób w windzie między przystankami, postępowanie jest podobne jak w przypadkach usuwania niesprawności, z tym, że interwencja powinna nastąpić niezwłocznie.

Problemy ludzi uwięzionych w kabinach dźwigów rozwiązane zostały w krajach UE za pomocą normy EN 81-28, która obowiązuje w Polsce od 2006 roku. Dlatego wszystkie dźwigi instalowane w nowych budynkach oraz modernizowane kompleksowo, obligatoryjnie wyposażane są w systemy do automatycznej łączności dwustronnej pomiędzy kabiną a ekipami interwencyjnymi. Działanie systemu polega uzyskaniu połączenia z dyspozytornią (lub innymi ekipami ratowniczymi) w przypadkach utknięcia kabiny między przystankami z ludźmi w środku. Łączność uzyskuje się po naciśnięciu przycisku „alarm" znajdującym się w panelu sterowym w kabinie.

System łączności dwustronnej posiada bardzo wysoki priorytet, ponieważ jego niesprawność kwalifikuje dźwig do wyłączenia z eksploatacji. Zgodnie z wymaganiami normy system wyposażony jest w urządzenia do kontrolowania jego sprawności. W tym celu wysyła w cyklu automatycznym sygnały testowe, które należy pokwitować. Brak sygnału testowego oznacza konieczność podjęcia natychmiastowych działań naprawczych. Według normy PN-UE 81-28 obowiązek dbania o sprawność systemu spoczywa również na właścicielu. Jest to uciążliwe, dlatego warto zlecić taką usługę wyspecjalizowanej firmie konserwacyjnej. Tylko nieliczne firmy wykonują takie usługi w sposób profesjonalny i posiadają urządzenia oraz programy komputerowe do obsługi systemu.

W przypadkach awarii zasilania stosuje się urządzenia do awaryjnego zasilania, które umożliwiają zjazd kabiny do najbliższego przystanku i samoczynne otwarcie drzwi. Należy pamiętać, że to urządzenie działa tylko w przypadku braku zasilania i przy w pełni sprawnym dźwigu, a nie awarii z innej przyczyny. Istotnym mankamentem tego rozwiązania są koszty akumulatorów i konieczność ich wymiany co kilka lat, dlatego powinny być stosowane tylko w obiektach szpitalnych lub w budynkach mieszkalnych w których dochodzi do częstych zaników zasilania.

Monitoring kabiny

Dobrym sposobem na zwiększenie bezpieczeństwa oraz zapobieganie aktom dewastacji, jest zainstalowanie w kabinie kamery przemysłowej. Monitoring kabin stwarza nowe problemy zarówno natury społecznej takich jak ochrona dóbr osobistych, a także również organizacyjnych jak rejestracja i przechowywanie danych oraz odtwarzanie.

Podsumowanie

Dzięki nowym aktom prawnym i normalizacyjnym oraz rozwojowi techniki systematycznie podnosi się poziom bezpieczeństwa użytkowników wind. Mimo, że windy uważa się za urządzenia bardzo bezpieczne, to należy mieć na uwadze fakt, iż są to urządzenia samoobsługowe i wymagają od ich użytkowników zachowania należytej rozwagi i obsługi zgodnej z instrukcjami producenta.

YBY

Pedofil gonił czy atakował?

FOTO LECH KOWALSKI

Mokotowska policja i prokuratura zostały niedawno zaalarmowane doniesieniem o zaatakowaniu przez pedofila uczennicy Szkoły Podstawowej nr 319 im. Marii Kann przy ulicy ZWM na Ursynowie. Zeznania zainteresowanych są jednak sprzeczne.

Sprawą zajmuje się prokurator, a głównego podejrzanego, który ma obywatelstwo polskie i australijskie, zatrzymano. Wedle wstępnych doniesień, podejrzany zaatakował 12-letnią uczennicę SP nr 319 na klatce schodowej w bloku przy ul. Stokłosy, gdzie pokrzywdzona mieszka. Miał molestować dziewczynkę seksualnie, na szczęście zdążyła ona uciec. Wcześniej 23-letni napastnik miał być widywany w pobliżu szkoły, a także w jej wnętrzu.

Dyrektor SP 319 Izabela Konwerska-Barciak przedstawia cokolwiek inną wersję zdarzenia, twierdząc, że w rzeczywistości było tak, iż 10-letnia uczennica, mieszkająca o wiele bliżej szkoły przy Lachmana, przestraszyła się mężczyzny, który najpierw jechał z nią windą, a potem szedł za nią, zakładając kaptur. Gdy przestraszona zaczęła biec, próbował ją gonić. Uciekła prosto do szkoły, opowiadając, jak wpadła w panikę. Następnego dnia domniemanego napastnika zatrzymano, identyfikując go na podstawie szkolnego monitoringu.

– Gdy skontaktowaliśmy się z policją, nie potwierdzono nam faktu zaatakowania dziewczynki – wyjaśnia pani dyrektor i dodaje: – Od początku roku szkolnego uczulamy policję i straż miejską na problem osób niepożądanych krążących wokół szkoły i w związku z tym systematycznie pojawiają się u nas patrole. Wydaje się jednak, że w tym wypadku mogło nie być realnego niebezpieczeństwa, bo strach ma wielki oczy, zaś poprzez plotkę zawsze się demonizuje każde zdarzenie. Niemniej, staramy się dmuchać na zimne – podkreśla Izabela Konwerska-Barciak.

W kręgu uczniów SP 319 oraz gimnazjum nr 92 przy Koncertowej krąży plotka, że pomiędzy obu szkołami grasuje cała szajka pedofili. Dużo mówi się o „piracie" ze szramą na policzku i opaską na jednym oku. Jeżeli pedofile rzeczywiście sie tam pojawiają, to ostatnia akcja policji powinna ich raz na zawsze wystraszyć. **rk**

Koniec skrótu ulicą Arbuzową

W przyszłym tygodniu kierowcy po raz ostatni pojadą popularnym skrótem łączącym Ursynów z Wilanowem – ulica Arbuzowa straci połączenie z al. Wilanowską.

Ulica Arbuzowa to popularny i często używany skrót, którym przejechać można od Nowoursynowskiej w okolice skrzyżowania al. Wilanowskiej i Rzeczypospolitej, dzięki czemu można ominąć wiecznie zakorkowaną Dolinę Służewiecką. Kierowcy, którzy skracają sobie tędy drogę z Ursynowa na Wilanów, będą jednak musieli pożegnać się z tym udogodnieniem.

Przy wjeździe na ul. Arbuzową stanęła tablica, która informuje o zamknięciu drogi: „Od 12.12.2014, godz. 17.00 zostanie zlikwidowany przejazd przez zadrzewioną działkę. Za utrudnienia przeprasza inwestor" – czytamy ma tablicy.

Przez ostatnie lata Ursynów i Wilanów niestety nie doczekały się bezpośredniego połączenia drogowego, mimo że kolejni burmistrzowie od lat prześcigają się w wyborczych obietnicach. W nieco lepszej sytuacji są mieszkańcy Wilanowa, którzy na Ursynów wjechać mogą jednokierunkową ulicą Orszady. Ursynowianie niestety takiego skrótu już mieć nie będą, a co to oznacza, wiedzą wszyscy stojący codziennie w niekończącym się korku na Dolinie Służewieckiej. **red.**

Nowa szkoła w Wilanowie

Zarząd Dzielnicy Wilanów podpisał z wykonawcą umowę na budowę szkoły podstawowej przy ul. św. U. Ledóchowskiej. Obiekt wybuduje firma Plesmar, która wygrała przetarg. W przyszłym tygodniu wykonawca wejdzie na teren budowy i rozpocznie prace przygotowawcze. Planowany termin otwarcia nowej szkoły to 1 września 2016 r.

Szkoła stanie na działce sąsiadującej z wybudowanymi wcześniej przedszkolem i żłobkiem. Będzie kolejnym elementem najnowocześniejszego w Wilanowie kompleksu oświatowego, złożonego z pierwszego publicznego żłobka, przedszkola i szkoły podstawowej. Szkoła będzie budynkiem dwukondygnacyjnym z częściowym podpiwniczeniem o powierzchni użytkowej ponad 4 200 metrów kwadratowych, usytuowanym równolegle do ul. św. Urszuli Ledóchowskiej. Będzie tu łącznie 18 sal lekcyjnych oraz pracownie: komputerowe, językowe, przyrodnicza, plastyczna i muzyczna. Wzdłuż placówki powstanie parking z 73 miejscami postojowymi. Na terenie szkolnym znajdzie się trawiaste boisko do piłki nożnej o wymiarach 56 x 26 metrów, bieżnia, skocznia w dal i trybuny dla widzów. **red.**

Piosenka jest dobra na wszystko

Mieli rację „Starsi Panowie dwaj" – Jerzy Wasowski i Jeremi Przybora: piosenka jest dobra na wszystko.

Jak się okazało, także na wietrzną, chłodną pogodę, jaką mieliśmy w minioną sobotę. Wtedy właśnie piosenki skomponowane przez Wasowskiego, do tekstów głównie Przybory, choć nie tylko, w brawurowym wykonaniu aktorki Teatru Narodowego, Ewy Konstancji Bułhak, która śpiewała je przy akompaniamencie pianisty Andrzeja Jagodzińskiego, cudownie ogrzały atmosferę. Koncert zorganizowany z okazji „Ursynowskich Dni Seniora", sfinansowany ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, co zapewniło bezpłatny wstęp, odbył się w Domu Sztuki SMB „Jary".

Ewa Konstancja Bułhak wyznała, że postanowiła ułożyć z piosenek Wasowskiego własny recital, nazwany – od tytułu jednej z nich – „W słowach ślad", w ubiegłym roku, w którym przypadła setna rocznica urodzin kompozytora. (Dodajmy, że w tym roku obchodziliśmy trzydziestą rocznicę jego śmierci).

Artystka zaśpiewała nie tylko szlagiery, takie jak: „O Romeo", „Panienka z temperamentem", czy „Złoty pierścionek", w którym notabene zabawne „sypnęła" się z tekstem i równie uroczo wybrnęła z sytuacji. Siłą jej ciepło przyjętego przez licznie przybyłych słuchaczy recitalu było przypomnienie mniej znanych utworów: „Dziecinnego pokoju", „Historii prostej", „Zmierzchu" i „Zenobii". Ten ostatni bisowała.

Popis swojej maestrii dał też Andrzej Jagodziński. Nie mogło być inaczej, skoro nad klawiaturą pochylił się jeden z najwybitniejszych polskich pianistów jazzowych. **BU**

Andrzejki dla seniorów w Sheesha

Ursynowscy seniorzy bawili się Andrzejkach w nowo otwartej Klubokawiarni Sheesha przy ul. Dereniowej 6.

Święty Andrzej jest patronem Szkocji oraz panien i wolnych niewiast. Dzień poświęcony św. Andrzejowi przypadający zawsze 30 listopada, owiany jest magią i wróżbami, które najbardziej spełniają się w wigilię jego święta. W czasie imprezy seniorów było lanie wosku, wróżby, a także zabawa taneczna.

Muzyka lat 70, 80 i 90, którą na ten wieczór zapewnili właściciele klubu Sheesha, mobilizowała wszystkich do tańca. Wspaniałą atmosferę w Klubokawiarni dopełniło serwowane jedzenie. Dobrze wiemy, że radosny senior to zdrowy senior. Wielokulturowa Klubokawiarnia Sheesha staje się miejscem przyjaznym również dla ursynowskich seniorów. **empe**

O G Ł O S Z E N I E

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przy Metrze"
z siedzibą w Warszawie przy ul. Lanciego 12

SM "PRZY METRZE" ROK ZAŁ. 1994

ogłasza **ponownie** otwarty pisemny przetarg na **pierwszeństwo ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 26 w budynku przy ul. Mandarynki 4 w Warszawie**

Szczegółowe informacje dotyczące powyższego przetargu można uzyskać na stronie internetowej Spółdzielni

smprzymetrze.waw.pl/przetargi

lub w biurze Spółdzielni (pok. 18 lub pok. 3)
oraz pod nr tel. 22 370 26 87 lub 22 370 26 79.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

COSMEDICA® Apteka

Apteki Cosmedica w okolicy:

Warszawa
Al. KEN 20

Warszawa
Al. Wilanowska 89

Piaseczno
ul. Geodetów 23

www.aptekacosmedica.pl

STOMATOLOGIA

- stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
- protetyka
- ortodoncja
- chirurgia - implanty
- protezy natychmiastowe
- ekspresowe naprawy protez
- leczenie kanałowe pod mikroskopem

KAL-DENT

PEŁNY ZAKRES

ul. Miklaszewskiego 9
✆ (22) 641 22 77,
✆ (22) 446 55 91

ul. Pileckiego 132
✆ (22) 894 58 68
• RTG

www.kaldent.pl

UMOWA z NFZ PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ LECZENIE

pon.-pt. 9-19, sob. 9-13

KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

Kancelaria Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska

sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

FRYZJER

najtaniej na Ursynowie !!!

Kontakt:
22-226-81-20, 514-288-989
Metro Imielin
ul. Szczuki 2/60

Godziny otwarcia:
pn.-pt. - 9:30 - 20:00
sobota - 9:00 - 15:00
ZAPRASZAMY

PROMOCJE

Poniedziałki
- strzyżenie męskie 18 zł

Wtorki, środy, czwartki
- strzyżenie i modelowanie Pań 43 zł

* * *

Intensywna kuracja włosów zniszczonych

* * *

Świąteczna promocja:
W każdą środę trwała 80 zł.

RESTAURACJA POLECZKA
BEST WESTERN Hotel Poleczki

SYLWESTER 2014

ZAPRASZAMY DO ZABAWY W KLIMACIE LAT 20-TYCH I 30-TYCH!

INFORMACJE I REZERWACJE:

restauracja@hotelpoleczki.pl, tel. 668 045 502

PASSA
TYGODNIK SĄSIADÓW

Tygodnik PASSA zatrudni
specjalistę ds. sprzedaży reklam

Obowiązki:
- pozyskiwanie nowych Klientów i utrzymanie dobrych relacji
- z kluczowymi Klientami,
- sprzedaż powierzchni reklamowej w prasie i Internecie,
- negocjowanie warunków współpracy.

Wymagania:
- praktyczne doświadczenie w sprzedaży powierzchni reklamowej,
- samodzielność i kreatywność w pracy,
- łatwość nawiązywania kontaków,
- nastawienie na osiąganie wytyczonych celów.

Oferujemy:
- pracę na podstawie umowy zlecenia; po okresie próbnym możliwa umowa na etat,
- elastyczny czas pracy.

Oferty prosimy kierować na adres: m.kondej@passa.waw.pl

Warszawiacy nad wyraz łaskawi dla Hanny Gronkiewicz-Waltz

Będzie kolejny festiwal obietnic?

Ostatnie wybory samorządowe pokazały, że w bez mała dwumilionowej metropolii będącej stolicą państwa zrzeszonego w UE wystarczy zebrać ledwie 340 tys. głosów, aby zostać jej prezydentem.

Na Hannę Gronkiewicz - Waltz zagłosowało 30 listopada dokładnie 342.857 wyborców. Mniej więcej taka sama liczba warszawiaków rok wcześniej domagała się w referendum jej odwołania. To przypadek nie notowany w innych krajach UE. Tam polityk obarczony tak dużym negatywnym elektoratem nie miałby żadnych szans w kolejnych wyborach. Widać warszawiacy to wyborcy nad wyraz tolerancyjni i pobłażliwi dla osób zarządzających stolicą. Ale nie tylko. Analizując ten wyborczy fenomen można założyć, że w grę może wchodzić STM, z angielskiego short-term memory. Nazwa ta wywodzi się z klasycznej magazynowej teorii, która dzieli system pamięci człowieka na trzy magazyny różniące się czasem przechowywania informacji - pamięć ultrakrótkotrwałą, krótkotrwałą oraz długotrwałą. Naszym zdaniem przeciętny polski wyborca, w tym warszawiak, znajduje się w magazynie drugim (pamięć krótkotrwała).

HGW nie jest jedynym fenomenem, który miał już wyborczy stryczek na szyi i urwał się z szubienicy. W Olsztynie odwołany po aferze seksualnej, która nota bene nie doczekała jeszcze oceny sądu, Czesław Małkowski przegrał drugą turą wyborów na prezydenta miasta tylko 500 głosami. W ubiegłym roku w Elblągu mieszkańcy odwołali w referendum prezydenta Grzegorza Nowaczyka. "Elbląg powiedział NIE Platformie Obywatelskiej" - krzyczały nagłówki gazet. Tamtejsze obywatelstwo wybrało na prezydenta polityka PiS, aby zaledwie po kilkunastu miesiącach dać mu czerwoną kartkę i postawić na Witolda Wróblewskiego popieranego przez...PO. Na Bemowie komitet wyborczy Jarosława Dąbrowskiego, byłego burmistrza, a później wiceprezydenta, który odszedł z ratusza po wybuchu tzw. afery bemowskiej, zdobył najwięcej mandatów i prawdopodobnie będzie rządził dzielnicą. Czy powyższe przypadki nie są dowodem potwierdzającym postawioną przez nas tezę?

Rządząca Warszawą od 2006 r. HGW wypełniła przez 8 długich lat może 20 proc. swoich wyborczych obietnic, mimo to elektorat powierzył jej zarządzanie stolicą przez kolejne cztery lata. Wiele inwestycji obiecywanych przez panią prezydent nie wyszło poza koncepcję wyborczą. Nie ma słynnych zapowiadanych mostów na Wiśle - mostu Krasińskiego, mostu Karowa i mostu na Zaporze. Nie ma ich w planach do 2020 r., a są to inwestycje niezbędne, ponieważ stolica państwa w korkach stoi. Projekty zapowiedziane na wyborczej "mapie marzeń", m.in. budowa basenu olimpijskiego w stolicy, zabudowa Placu Defilad i odbudowa Pałacu Saskiego spaliły na panewce, podobnie jak wielokrotnie obiecywany Szpital Południowy na Ursynowie. Można też zapytać gdzie są trzy obiecywane obwodnice. Najważniejsza inwestycja w mieście, druga linia metra, została wybudowana jedynie w jej centralnym odcinku. Z inwestycji zaplanowanych zrealizowano jedynie most Północny, Centrum Nauki Kopernik, węzeł Trasa Siekierkowska- Marsa – Płowiecka, al. Wilanowską i Rzeczpospolitej.

Udało się natomiast sprzedać rodowe srebra, czyli dochodowe przedsiębiorstwo SPEC. Zbycie zagranicznemu inwestorowi firmy - monopolisty dostarczającej ciepło do stołecznych mieszkań rychło wyjdzie warszawiakom bokiem. Powiodło się również dofinansowanie przez miasto w wysokości pół miliarda złotych modernizacji stadionu Legia, który jest w dyspozycji prywatnej spółki. Natomiast z 13 stadionów funkcjonujących w obrębie tzw. wielkiej Warszawy została połowa, reszta utraciła sportową funkcję. Tym sposobem zablokowano możliwość uprawiania przez niezamożną młodzież na świeżym powietrzu dwóch podstawowych dyscyplin sportowych - piłki nożnej i lekkiej atletyki. Straszy zdewastowany stadion stołecznej "Skry", Warszawa jest jedyną stolicą w gronie państw zrzeszonych w UE, która nie dysponuje halą widowiskowo - sportową z prawdziwego zdarzenia. Warszawiacy pozbawieni są więc możliwości oglądania na żywo zawodów najwyższej rangi, na przykład rozgrywanych ostatnio w Polsce mistrzostw świata w piłce siatkowej.

Jednak największą hańbą dla naszego miasta jest oddawanie w naturze spadkobiercom byłych właścicieli obiektów użyteczności publicznej - przedszkoli, lecznic i szkół wraz ze szkolnymi obiektami sportowymi. Na liście oświatowych terenów, które mogą przejść w prywatne ręce jest już ponad 100 adresów! To pokłosie braku ustawy reprywatyzacyjnej. Uchwaliły ją już dawno wszystkie parlamenty państw byłego bloku komunistycznego - oprócz Polski. Na południu Warszawy reprywatyzacja grozi: Przedszkolu nr 145 ul. Goszczyńskiego, Przedszkolu nr 149 ul. Dolna, XLIV LO im. A. Dobiszewskiego ul. Dolna, SP nr 107 ul. Nowoursynowska, Zespołowi Szkół Hotelarskich ul. Krasnołęcka, Przedszkolu nr 45 ul. Lenartowicza, Gimnazjum nr 1 ul. Tyniecka, Przedszkolu nr 108 ul. Olszewska, Przedszkolu Specjalistycznemu nr 393 ul. Podchorążych, SP nr 69 ul. Wiktorska i słynnej "Królówce" LO X ul. Woronicza. To do wiadomości wyborców z Mokotowa.

Po wyborze na kolejną kadencję HGW złożyła ludowi stolicy kolejny pakiet obietnic. Znamienne jest to, że nie ma tam słowa o problemach reprywatyzacyjnych stolicy, to jest o kwestii dla stolicy priorytetowej pod wieloma względami. Wyjątkowo poprawni i układni dziennikarze nie zadali pani prezydent kluczowego pytania: dlaczego projekt ustawy reprywatyzacyjnej przygotowany w 2013 r. przez stołeczny ratusz na polecenie Hanny Gronkiewicz-Waltz nie został do dzisiaj złożony w Sejmie! Urzędującą prezydent wyręczył Andrzej Rozenek dopisując uzasadnienie, którego projekt zlecony przez HGW nie zawierał, jak również skutki finansowe tej ustawy. To są fakty, więc nie ma co z nimi polemizować. Można jednakowoż wysnuć wniosek, że HGW w ogóle nie zależy na zahamowaniu w Warszawie dzikiej reprywatyzacji. W końcu także jej ślubny uwłaszczył się na kradzionym mieniu pożydowskim w postaci kamienicy przy Noakowskiego 16. HGW nagabywana przez Jacka Sasina odpierała zarzuty, ale nie powiedziała wprost: tak, mój mąż odzyskał udziały w kamienicy wyłudzonej po wojnie przez oszusta, który za to przestępstwo poszedł na osiem lat do więzienia.

Fakt, że HGW już po raz trzeci z rzędu wygrała wybory w stolicy może oznaczać tylko jedno - warszawiacy stoją murem za swoją prezydent i ufają jej w 100 proc. Dlatego wszyscy stołeczni dziennikarze powinni uszanować wolę ludu, a do ewentualnych skarg i społecznych protestów typu "Stop dzikiej reprywatyzacji, podwyżkom cen biletów miejskiej komunikacji, podwyżkom opłat z tytułu użytkowania wieczystego gruntów, etc." podchodzić w przyszłości z dużym dystansem. Boski Molier wywiódł swego czasu celnie: "Sam tego chciałeś, Grzegorzu Dyndało". Dzisiaj jego wywód przekłada się na stołeczny elektorat - także, a może przede wszystkim ten, który z lenistwa lub innych powodów nie poszedł 16 i 30 listopada do urn wyborczych.

W najnowszym programie Hanny Gronkiewicz-Waltz jest m.in. budowa fragmentu Obwodnicy Śródmiejskiej - od Ronda Wiatraczna do ul. Radzymińskiej, budowa nowych połączeń międzydzielnicowych, m.in. trasa Krasińskiego, ul. Nowokabacka, kolejny odcinek ul. Ghandi, jak również całkowita modernizacja ulic Płaskowickiej, Głębockiej i Łodygowej. Miasto ma przeznaczyć 3,2 mld złotych na zakup nowego taboru tramwajowego, kolejowego i autobusowego, co zapewne zaowocuje kolejnymi podwyżkami biletów komunikacji miejskiej. Ma zostać wybudowane 200 km ścieżek rowerowych. Prezydent zapowiedziała również rozbudowę II linii metra o kolejnych 11 stacji i budowę żłobków oraz przedszkoli.

Tadeusz Porębski

Będą przetasowania w ursynowskim ratuszu, Piotr Guział na pewno odchodzi

IMU – nowa siła rozdaje karty

Dotychczasowy burmistrz Ursynowa Piotr Guział wraca do prywatnego biznesu, ale jako społecznik będzie zasiadać w Radzie Warszawy. O kształcie nowej koalicji w dzielnicowym ratuszu zadecyduje Inicjatywa Mieszkańców Ursynowa.

O szczegółach nowego układu sił w ursynowskim samorządzie piszemy na stronie drugiej. Paradoks polega na tym, że jeszcze przed pierwszą sesją rady w nowej kadencji karty rozdaje teoretycznie najsłabsze ugrupowanie (tylko dwa mandaty) – Inicjatywa Mieszkańców Ursynowa, która wprowadziła do ław przy alei KEN 61 Kamila Orła (uzyskał w wyborach 865 głosów) i Michała Kazimierza Radziwiłła (672). Dysponujące o wiele większą liczbą mandatów PO (11), PiS (5) i Nasz Ursynów (7) mogą stworzyć większościową koalicję tylko z udziałem IMU. Powtarza się więc syndrom cytowany często w sienkiewiczowskiej Trylogii przez pana Zagłobę: złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma.

Piotr Skubiszewski z Naszego Ursynowa, ugrupowania, które w minionej kadencji trzymało władzę wraz z PiS-em, nie wyklucza, że dojdzie do sojuszu NU – PiS –IMU: – Rozmowy się toczą i moim zdaniem byłaby to bardzo dobra koalicja z 14 głosami przeciwko 11 głosom Platformy – powiada, nie ukrywając jednak, że wyczuwa się raczej skłonność IMU do związania się z PO.

Lider tego pierwszego ugrupowania Antoni Pomianowski nie chce na razie składać oficjalnej deklaracji, również twierdząc, że IMU wciąż rozważa kilka koalicyjnych wariantów:

– Niczego na razie nie przesądzamy. Mamy tylko jeden podstawowy warunek: funkcji burmistrza już nie może sprawować Piotr Guział. Zależy nam natomiast na tym, żeby na szczeblu samorządu dzielnicowego nie było partyjnej polityki i skakania sobie do oczu. Bo naszych wyborców interesują o wiele prostsze sprawy: równy chodnik lub obszerny parking. Nasze ugrupowanie składa się z młodych ludzi, więc wprowadzamy do Rady Ursynowa świeżą krew. Sam mogę po trosze ubolewać, że starając się, żeby kandydaci IMU wypadli jak najlepiej, odniosłem poniekąd pyrrusowe zwycięstwo, nie wchodząc do rady. Ale za bardzo się tym nie przejmuję, bo i tak będę nadal działać dla dobra Ursynowa – podkreśla Antoni Pomianowski.

Piotr Guział natomiast, który ostatnio był największym wojownikiem na politycznej arenie Warszawy, przewodząc Warszawskiej Wspólnocie Samorządowej, powiada tak:

– Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, że rozważam ewentualność zrezygnowania z mandatu radnego miasta stołecznego Warszawy, żeby ustąpić miejsca Lechowi Królikowskiemu, deklaruję oficjalnie, iż pozostanę w Radzie. Nie mogę zawieść zaufania wyborców, a poza tym chcę kontynuować działalność w samorządzie, rozpoczętą 16 lat temu. Wniosę do nieco skostniałej Rady trochę wigoru. No i postaram się dopilnować, żeby pani prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz zadbała wreszcie o najważniejsze sprawy miasta. Przede wszystkim chodzi o skuteczne lobbowanie w Sejmie, aby uchwalono specustawę warszawską, kładącą kres tak zwanej dzikiej reprywatyzacji, wyrządzającej ogromne szkody społeczne. Jest też ewidentna potrzeba uregulowania kwestii reklamy zewnętrznej, bo na tym polu mamy kompletny chaos. No i czas wreszcie, żeby mieszkańcy peryferyjnych terenów Warszawy, takich jak Zielony Ursynów, poczuli, że mieszkają w stolicy, a nie w warunkach wiejskich, bez asfaltowych ulic, kanalizacji. Ważną sprawą jest też udzielenie pomocy wielkim klubom sportowym Warszawy, które z wyjątkiem Legii nie dają sobie rady, tym bardziej, że zabiera się im obiekty – zaznacza Piotr Guział, informując, że gdy tylko doprowadzi do końca swoją misję burmistrza, powróci do prywatnego biznesu. A burmistrzem i tak być nadal nie może, bo to funkcja, której nie wolno łączyć z mandatem radnego.

Antoni Pomianowski

Jeśli chodzi o możliwość zawarcia przez IMU koalicji z Platformą Obywatelską, Guział wskazuje, że byłby to sojusz ofiary z oprawcą, skoro IMU głośno protestowała przeciwko potężnej rozbudowie galerii handlowej TESCO na Kabatach, a o pozwolenie na taką rozbudowę wystarała się kiedyś rządząca jeszcze na Ursynowie Platforma.

Rafał Kos

Oficjalne wyniki wyborów samorządowych 2014

Wybory w województwie mazowieckim przeprowadzono w 5097 okręgach wyborczych do 370 rad (6209 radnych), z czego: do 314 rad gmin i miast-powiatów (4988 radnych), do 18 rad dzielnic m.st. Warszawy (423 radnych), do 37 rad powiatów (747 radnych) oraz do Sejmiku Województwa Mazowieckiego (51 radnych).

Rada m.st. Warszawy

1	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	24
2	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	33
3	Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD Lewica Razem	2
4	Komitet Wyborczy Warszawska Wspólnota Samorządowa	1

Rada Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy

1	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	15
2	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	10
3	Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD Lewica Razem	3

Rada Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy

1	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	11
2	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Nasz Ursynów	7
3	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	5
4	Komitet Wyborczy Wyborców Inicjatywa Mieszkańców Ursynowa	2

Rada Dzielnicy Wilanów m.st.Warszawy

1	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	11
2	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Mieszkańców Miasteczka Wilanów	7
3	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	3

Rada Gminy Lesznowola

1	Komitet Wyborczy Wyborców Marii Jolanty Batyckiej - Wąsik	17
2	Komitet Wyborczy Wyborców Władysławów-Wilcza Góra	1
3	Komitet Wyborczy Wyborców Nowa Inicjatywa Samorządowa	1
4	Komitet Wyborczy Wyborców Kamil Boguta FC Lesznowola	1
5	Komitet Wyborczy Wyborców "Z Ludźmi Dla Ludzi"	1

Rada Miejska Konstancin-Jeziorna

1	Komitet Wyborczy Wyborców Konstancin Jutra	9
2	Komitet Wyborczy Wyborców Nasza Gmina - Nasz Powiat	6
3	Komitet Wyborczy Wyborców Nasze Miasto	2
4	Komitet Wyborczy Porozumienia Obywateli Konstancina-Jeziorny	2
5	Komitet Wyborczy Wyborców Klub Rozwoju	1
6	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	1

Rada Miejska w Górze Kalwarii

1	Komitet Wyborczy Wyborców Nasza Gmina - Nasz Powiat	9
2	Komitet Wyborczy Wyborców Bezpartyjni	7
3	Komitet Wyborczy Wyborców "Przyjazny Samorząd"	4
4	Komitet Wyborczy Wyborców Góra Kalwaria 2020	1

Rada Miejska w Piasecznie

1	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	12
2	Komitet Wyborczy Wyborców NASZ SPORT I KULTURA	4
3	Komitet Wyborczy Mazowiecka Wspólnota Samorządowa	3
4	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	2
5	Komitet Wyborczy Wyborców Józefa Zalewskiego i Centrum	1
6	Komitet Wyborczy Wyborców Nasza Gmina - Nasz Powiat	1

Rada Powiatu Piaseczyńskiego

1	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	12
2	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	9
3	Komitet Wyborczy Wyborców Nasza Gmina - Nasz Powiat	7
4	Komitet Wyborczy Wyborców WSPÓLNERAZEM	1

Rada Sejmiku Województwa Mazowieckiego

1	Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe	16
2	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość	19
3	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP	15
4	Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD Lewica Razem	1

Rada Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy

1	Matejka Michał Patryk	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
2	Szymańska Małgorzata Ewa	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
3	Szadowiak Marcin Stefan	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
4	Lenarczyk Leszek	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Nasz Ursynów
5	Radziwiłł Michał Kazimierz	Komitet Wyborczy Wyborców Inicjatywa Mieszkańców Ursynowa
6	Krasowski Tomasz Wojciech	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
7	Igras Elżbieta Jadwiga	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
8	Szpądrowski Michał	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
9	Lenarczyk Paweł	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Nasz Ursynów
10	Cygańska Ewa Halina	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Nasz Ursynów
11	Karczewski Piotr	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
12	Zięciak Ryszard Wawrzyniec	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
13	Polarczyk Anna Wiesława	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
14	Polak Katarzyna Maria	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
15	Jurczyńska-Owczarek Teresa	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Nasz Ursynów
16	Sieradz Tomasz	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
17	Mioduszewska Karolina Anna	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
18	Rylska Barbara	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
19	Niemyjska Katarzyna Małgorzata	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Nasz Ursynów
20	Skubiszewski Piotr Paweł	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Nasz Ursynów
21	Krajewska Sylwia	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
22	Mencina Tomasz Witold	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
23	Bogdan Paweł Jan	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
24	Szymańska Goretta Agnieszka	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Nasz Ursynów
25	Orzeł Kamil	Komitet Wyborczy Wyborców Inicjatywa Mieszkańców Ursynowa

Rada Dzielnicy Wilanów m.st. Warszawy

1	Skolimowska Olga Maria	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
2	Krzyżanowski Rafał	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
3	Puchalski Marcin Tomasz	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
4	Kilijanek Jarosław Jan	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
5	Bieniek Adam	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Mieszkańców Miasteczka Wilanów
6	Krzepkowska Monika Anna	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
7	Szeląg Dominik Jan	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
8	Wachowska Sylwia	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Mieszkańców Miasteczka Wilanów
9	Orzeł Stanisław Adam	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Mieszkańców Miasteczka Wilanów
10	Cyrul Joanna Katarzyna	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Mieszkańców Miasteczka Wilanów
11	Świętochowski Aleksander	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
12	Zygańska Danuta Aleksandra	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
13	Mikucki Piotr	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
14	Drewniak Anna	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
15	Kinastowska Joanna Ewa	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Mieszkańców Miasteczka Wilanów
16	Świderska Anna	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
17	Królak Hubert Henryk	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
18	Laskowska Bożena Halina	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
19	Szubińska-Piszczek Joanna	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
20	Radzikowska Katarzyna Maria	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Mieszkańców Miasteczka Wilanów
21	Kuszłejko Tomasz	Komitet Wyborczy Stowarzyszenia Mieszkańców Miasteczka Wilanów

Rada Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy

1	Rojszyk Marek Paweł	Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD Lewica Razem
2	Balińska Joanna Jadwiga	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
3	Czaplińska Izabella Monika	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
4	Górecki Miłosz	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
5	Gugulski Marcin Norbert	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
6	Milewski Andrzej	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
7	Ozimek Jan Szczepan	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
8	Długosz - Janiak Dorota Aleksandra	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
9	Szaniewska Ewa	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
10	Górski Patryk	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
11	Ozdoba Jacek Dawid	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
12	Brózda Hanna Janina	Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD Lewica Razem
13	Szreder Maria Izabella	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
14	Tkacz Łukasz	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
15	Grodecki Remigiusz	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
16	Żak Grażyna	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
17	Maciejewska Maria	Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD Lewica Razem
18	Szymańska Joanna	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
19	Mycka Michał Piotr	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
20	Stępień Marcin	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
21	Kozłowska Barbara	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
22	Sosnowski Radosław Artur	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
23	Szczegielniak Tomasz	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
24	Sosnowski Krzysztof Marcin	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
25	Kosowska Hanna Barbara	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
26	Drop Małgorzata	Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP
27	Malinowski Jacek Grzegorz	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
28	Wasilewski Witold Ludwik	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość

Wyniki II tury wyborów wójtów, burmistrzów i prezydenta Warszawy

Stanowisko	Nazwisko	Komitet wyborczy
*) Wójt Gminy Lesznowola	Batycka-Wąsik Maria Jolanta	KWW M.J.Batyckiej-Wąsik
Burmistrz Góry Kalwarii	Zieliński Dariusz Antoni	KWW Bezpartyjni
Burmistrz Gminy Konstancin-Jeziorna	Jańczuk Kazimierz	KWW Konstancin Jutra
Burmistrz Gminy Piaseczno	Lis Zdzisław Jerzy	KW Platforma Obywatelska RP
Prezydent m.st. Warszawy	Gronkiewicz-Waltz Hanna Beata	KW Platforma Obywatelska RP

*) Wybrana w pierwszej turze

Mazowsze. serce Polski

Sławny specjalista wizerunku Piotr Tymochowicz odkrywa się przed czytelnikami "Passy", czuje się i Żydem, i Polakiem, a poza wszystkim zakłada Antypartię

Kosmopatriota chce przenieść Polskę z XIX stulecia w XXI wiek

MACIEJ PETRUCZENKO: Stale pana gdzieś nosi...

PIOTR TYMOCHOWICZ: Teraz jestem akurat w Polsce. Potem będę trochę w Wietnamie i w różnych innych miejscach. Chociaż w zasadzie, jak najbardziej legalnie, dwiema nogami jestem w Stanach Zjednoczonych, a w Polsce tylko od czasu do czasu pracuję. Postanowiłem po prostu być mobilny. Urodziłem się w Warszawie, ale nic z dzieciennych lat w kraju nie pamiętam, bo, gdy miałem trzy lata, moja rodzina wyprowadziła się do Berlina. Bardziej więcej czuję się berlińczykiem niż warszawiakiem. W Berlinie spędziłem całą młodość, tam miałem pierwsze miłości, pierwszych przyjaciół. I pierwsze szkoły, które kończyłem, związane są z Niemcami. Jestem więc ze zrozumiałych względków dosyć kosmopolityczny.

Tak zwani prawdziwi Polacy mówią, że jest pan Żydem i należy to poczytywać panu za ujmę...

Mam po tylko po części żydowskie pochodzenie. Gdy byłem dzieckiem, tylko dziadek dbał, żebym był wychowywany w kulturze judaistycznej. Obchodziliśmy Rosch ha-Schanah. Ale z tym judaizmem mam problem. Bo dziadek poślubił Polkę pochodzenia francuskiego od strony mamy. I teraz jest tak, że dla Żydów jestem Polakiem, a dla Polaków jestem Żydem. I całe życie czuję się zawieszony w próżni, mając w zasadzie nieustaloną tożsamość. Tak naprawdę zaś czuję się w takim samym stopniu Żydem, co Polakiem.

O ile wiem, stworzył pan specyficzne pojęcie: kosmopatriotyzm...

Zaraz to wytłumaczę. Zacznijmy od tego, że słowo kosmopolityzm jest z reguły pejoratywnie przyjmowane. No bo co to znaczy być kosmopolitą? Czy to znaczy, że lekceważy się własny kraj, ten w którym się żyje? Przecież w moim przypadku tak nie jest. Bo chociaż nie mam polskich wspomnień z dzieciństwa, czuję się tak samo Polakiem, jak obywatelem świata. Moim zdaniem miłość do miejsca, w którym mieszkamy, nie stoi w sprzeczności z humanistycznym, przyjaznym traktowaniem wszystkich ludzi, skądkolwiek pochodzą. Dlatego dwie rzeczy szczególnie mnie denerwują. Po pierwsze, gdy komentator telewizyjny informuje o jakiejś katastrofie, w której zginęło ileś tam osób i na koniec dodaje z ulgą: na szczęście wśród ofiar śmiertelnych nie ma ani jednego Polaka. Czy to znaczy, że tylko śmierć naszych rodaków mogłaby nas zasmucić, a jeśli zginęli Brazylijczycy, Nigeryjczycy lub Amerykanie, to już nas w ogóle nie wzrusza? Dla mnie akurat to jest taka sama tragedia. Po drugie, nie ma już czegoś takiego, jak osiemnasto- albo dziewiętnastowieczny patriotyzm. Współcześnie można mówić o pewnych patriotycznych zachowaniach, o szacunku dla polskich marek, o płaceniu podatków w ojczystym kraju. Nie można natomiast mówić o patriotyzmie w ogóle, ponieważ czegoś takiego nie ma. Bo moneta to nie jest albo tylko awers, albo rewers, tylko orzeł albo tylko reszka. Moneta ma zawsze dwie różne strony. Jeszcze nie widziałem takiej, która i z wierzchu, i od spodu wyglądałaby identycznie. Jeśli zatem awersem jest patriotyzm, to musi on w każdym wypadku mieć swój rewers. A rewersem będzie nacjonalizm, więc nie ma patriotyzmu bez nacjonalizmu. W gruncie rzeczy to właściwie to samo, a sama nazwa zależy tylko od tego, kto czyjąś postawę ocenia. Niemieccy faszyści - na przykład - nigdy nie określali się mianem nacjonalistów, lecz uważali się za patriotów. Tak samo Ukraińcy. A wiem, co mówię, bo pięć lat pracowałem na Ukrainie i nigdy nie słyszałem, żeby o bojownikach UPA mówiono inaczej niż o patriotach.

Gdzie pan konkretnie pracował?

Pomagałem we Lwowie Andrzejowi Sadowemu, budując wraz z nim podstawy ruchu społecznego, a potem partii Samopomoc. Później pracowałem też dla Witalija Kliczki. A trafiłem na Ukrainę, współpracując jeszcze z prezydentem Juszczenką. Szkoliłem i samego prezydenta, i jego sztab w Warszawie - jeszcze przed Rewolucją Pomarańczową. A na ten kolor Rewolucji namówiłem zresztą Juszczenkę jeszcze jako kandydata na prezydenta. Kolejnym moim zadaniem była praca dla partii PORA, której przewodniczył Władysław Kaskiw. Dla samego Witalija Kliczki zacząłem pracować, gdy on już powoli kończył ze sportem. Ostatnio znowu dostałem oferty pracy na Ukrainie, ale w pewnym sensie mam już jej dosyć. Uważam bowiem, podobnie jak Putin, że jest to bardzo sztuczny twór.

Na pewno Ukraińcom można tylko współczuć, bo stanowią oni tę część Słowian, która zawsze była bita i upokarzana, również przez Polaków, a korzenie ich odrębnej państwowości nie są zbyt głębokie... Ale my pogadajmy może o Polsce XXI wieku, w której nagle na szeroką skalę zaczęło rodzić się zacofanie umysłowe, a można nawet śmiało powiedzieć, że coraz bardziej rozpycha się ciemnogród...

Panie redaktorze, ciemnogród znajdzie pan wszędzie, pod tym względem Polska nie jest wyjątkiem. Bo jakże inaczej nazwać niewiedzę Amerykanów, którzy w wielu wypadkach nie potrafią wskazać, gdzie leży Europa. W każdym kraju większość ludzi to ciemna masa, więc naprawdę nie czujmy się gorsi od Amerykanów, faktycznie bowiem jesteśmy lepsi, a w każdym razie porządniej wykształceni. Szkoda tylko, że pewne obszary nie istnieją w obrębie naszej edukacji, choć takie obszary zapewne ma każda nacja.

To prawda, u nas akurat radykalnie zwiększyła się liczba osób żyjących przeszłością i nawet rozgrzebujących groby w sensie jak najbardziej dosłownym, a ta grupa Polaków ma swoją tubę w coraz większej liczbie mediów, dla których czas zatrzymał się na etapie Józefa Piłsudskiego, a które świętowanie dawnych narodowych klęsk uważają za święty obowiązek...

Zawsze mnie dziwiło, że jest u nas tak wielka potrzeba życia przeszłością. Wydaje się to przedziwne. Zważmy na przykład, że cała Rosja ciągle żyje wielką wojną ojczyźnianą. Rosjanie cały czas o tym dyskutują i wspominają wojennych bohaterów. Oglądając rosyjską telewizję, ma się często wrażenie, że druga wojna światowa skończyła się przed dwoma tygodniami. Pod wieloma względami podobną sytuację mamy w Polsce. Przez wiele lat byłem w naszym kraju po prostu katowany Katyniem - jeśli mi tak wolno powiedzieć. Abstrahuję od samej zbrodni, dokonanej przez Sowietów na polskich oficerach, ale jeśli w stosunkach z Rosjanami przez lat wiele mówiono wyłącznie o Katyniu, to było to przechylanie szali w drugą stronę, swoista nadgorliwość, przesada. W końcu długoletnich relacji polsko-rosyjskich nie określa li tylko sam Katyń. Tymczasem kończąc w Polsce szkołę średnią, można odnieść wrażenie, że faszyzm niemiecki wziął się z Rosji i że to Rosja napadła w 1939 na Europę. W związku z tym - choć zabrzmi to paradoksalnie - katastrofa naszego rządowego samolotu pod Smoleńskiem okazała się o tyle szczęśliwym zbiegiem okoliczności, że przestano wreszcie roztrząsać w nieskończoność tragedię katyńską.

Hieny narodowej historii dostały świeży żer, a dzisiejsza młodzież powiedziałaby zapewne, że zbrodnia katyńska straciła pierwsze miejsce na liście martyrologicznych przebojów...

No tak - i wiecznie rozpamiętywany Katyń poszedł nagle w niepamięć, chociaż liczba ofiar katyńskich jest nieporównanie większa od liczby ofiar katastrofy tupolewa.

Trudno nie stwierdzić ze smutkiem, że hieny przestały nagle wyć nad grobami 20 tysięcy zamordowanych przez NKWD oficerów, a zajęły się stawianiem pomników wodzowi nieszczęsnej wyprawy lotniczej, której tragiczny finał nie miał nic wspólnego z czyimkolwiek bohaterstwem, tylko z nieprawdopodobnym bałaganiarstwem organizatorów, od najwyższego szczebla poczynając...

To kapitalny przykład polskich paradoksów, ale nie tylko tego. Ów zwrot od martyrologii katyńskiej do smoleńskiej wykazał jak krótkie i w gruncie rzeczy płytkie może być przeżywanie jednej tragedii, gdy pojawi się inna. Dlatego Katyń został tak szybko przyćmiony przez Smoleńsk, chociaż ten drugi miał pełnić tylko rolę instrumentalną w podróży do tego pierwszego, nieomalże miejsca kultu.

No właśnie, mnie, jako synowi powstańca warszawskiego z Armii Krajowej, taka wolta wydaje się szczególnie obrzydliwa. Tym bardziej, że ma oczywisty wymiar polityczny, ponieważ ktoś próbuje użyć w celach propagandowych cokolwiek świeższych trupów. A przy tym wywołuje jakby nową wojnę krzyżową, w której kolejna rola instrumentalna przypada samemu Jezusowi Chrystusowi, rzuconemu na barykady ideologicznych starć, będących w istocie formą walki o władzę...

Myślę, że parę pokoleń musi jeszcze przeminąć, żeby społeczeństwo polskie wypracowało sobie wreszcie jednoznaczną ocenę drugiej wojny światowej i jej uczestników, a także ocenę wydarzeń powojennych. Dziś chyba nie ma na to szans.

Oceniając dzisiejszą Polskę miarą zachodnią, trudno z pewnością zrozumieć bezwstyd pchających się na najwyższe stanowiska polityków, którzy w konfrontacji ze światem okazują się bezradni i śmieszni jak dzieci, ponieważ nie władają językami obcymi. Rozumiem, że urodzili się w czasach PRL, ale nikt wtedy uczenia się angielskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego nie zabraniał, a i obowiązek nauki rosyjskiego nie był tak naprawdę rzeczą złą. Nasza młodzież słusznie więc pyta: dlaczego wymaga się znajomości języków obcych od pierwszej lepszej sekretarki, a od premiera i prezydenta już nie...

Widać nasi politycy uwierzyli, że jesteśmy samotną wyspą na oceanie świata, będąc całkowicie samowystarczalni i reszta społeczeństwa światowego ma się właśnie do nas dostosować. W jakimś sensie to też jakby postawy postimperialne. Niektórzy sądzą, że obecna Rzeczpospolita wciąż jest największym mocarstwem Europy.

I jeśli tylko zechce, na powrót weźmie sobie Moskwę, Wilno, Grodno, Lwów i Kijów...

Wcale nie wykluczam, że niektórzy mają takie odczucia i nawet sądzą, że jesteśmy imperium na miarę światową. A jeśli już wspomniał pan o tej ignorancji językowej u naszych polityków, to powiem, że u Niemców jest to coś nie do wyobrażenia.

Powróćmy do pana osoby. Latem media najpierw doniosły, że zniechęcony do Polski Piotr Tymochowicz wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, potem odnotowano pana nieoczekiwany comeback. Czy te medialne informacje oddawały istotę rzeczy?

Absolutnie nie! Coś pożytecznego dla kraju ojczystego można dziś robić, mieszkając nawet na Antarktydzie, więc kwestia, w którym miejscu właśnie się znajduję, pozostaje całkowicie bez znaczenia. Czasy Wielkiej Emigracji już dawno minęły. Równie dobrze mogę sobie teraz siedzieć w Warszawie, jak w Reykjaviku albo Miami.

Nasi politycy zdają się jednak nie rozumieć, że w dobie Internetu można wstać z łóżka pod dowolną szerokością geograficzną i od razu otworzyć sobie wszystkie gazety świata, pogadać ze znajomymi za pośrednictwem Skype'a lub Facebooka, a także drogą wirtualną dokonać transakcji...

Cóż, jakaś filtracja ludzi musi być, zapomnijmy bowiem o idealnym świecie, idealnej demokracji. Realnie biorąc, nie jest to osiągalne. Wprawdzie mówiło się kiedyś, że nawet kucharka może zostać prezydentem, ale tak do końca nie można się z tym zgodzić. Inna sprawa, że demokracja rozumiana jako dominacja większości nad mniejszością stanowi w gruncie rzeczy formę dyktatury. Warto więc wiedzieć, jak sobie z tym problemem poradzili Amerykanie. W USA, żeby zostać wybranym na stanowisko polityczne, trzeba przeprowadzić mocną kampanię wyborczą. Ale pierwszy milion dolarów na ten cel, wypada wyłożyć z własnej kasy. Potem sponsorzy mogą do tego dorzucić nawet sto milionów, ale te pierwsze pieniądze kandydat musi mieć sam. Jeżeli zatem kogoś nie stać na ten pierwszy milion, nikt go nie poprze. Taka selekcja oznacza, że w efekcie do Kongresu albo Senatu trafiają ludzie, którzy czegoś w życiu już dokonali, którzy coś, jeśli chodzi o swoje umiejętności, udowodnili.

A nie chudopachołki żebrzące o lada grosz...

Oczywiście. Co ciekawe, w Polsce nadal istnieje sprzeczność między dwiema zasadniczymi kategoriami: mieć a być. W Ameryce to jest tożsamość. Sukces na polu nauki, techniki, biznesu, sportu jest od razu sukcesem finansowym.

U nas niejeden kandydat do samorządu, Sejmu albo Senatu, jeśli przegra w wyborach, to jak był nikim, tak nikim pozostanie.

I to jest szczera prawda. Warto jednak zauważyć, że w Niemczech jest inaczej. Tam postawiono nie na aspekt materialny, nie na status finansowy, lecz na coś innego - na profesjonalizm. Niemcy nawet sobie nie wyobrażają, żeby do polityki mógł trafić amator...

Albo amatorka, choćby miała kurwiki w oczach...

Nie, nie, laikom wstęp wzbroniony. W Niemczech wybiera się tylko profesjonalistów, którzy się wcześniej wykazali kompetencjami w różnych dziedzinach. Ale w jeszcze innym kierunku poszła Szwajcaria. Tam istnieje w pewnym sensie połączenie modelu niemieckiego z amerykańskim. Mało kto wie o tym, że jeśli jakaś partia odnosi zwycięstwo w wyborach, to obejmuje władzę dopiero po dwóch latach. W praktyce oznacza to, że przez ten czas partia nadal rządząca i zwycięska opozycja są skazane na współpracę. No ale formuł demokracji jest dużo więcej. Skandynawom odpowiada formuła deliberatywna, innym nacjom - performatywna. My mamy demokrację reprezentatywną. Wybieramy swoich przedstawicieli do organów władzy państwowej i samorządowej. A że często są to pseudoreprezentanci, to w rezultacie mamy również pseudodemokrację.

Jest pan głównie znany jako specjalista od spraw wizerunku. W Stanach Zjednoczonych to pojęcie, jak pan wie, jest niesłychanie ważne. Dlatego przeprowadzając w 1979 roku całkowicie prywatny wywiad z wiceprezydentem USA Walterem Mondale'm tydzień po pierwszej wizycie Jana Pawła II w Ameryce, nie bez satysfakcji usłyszałem na wstępie: "Ten wasz papież jest niesamowity. Ma taką charyzmę, że gdyby urodził się w naszym kraju, mógłby w cuglach wygrać wybory na prezydenta"...

Ano właśnie! Wizerunek ważna rzecz, ale powiem od razu, że sam jestem ofiarą pi-aru. Bo wprawdzie zajmuję się wizerunkiem, ale wtórnie, nie pierwotnie. W gruncie rzeczy nigdy się nie zajmowałem ani pi-arem, ani marketingiem. Tak naprawdę, od trzydziestu lat zajmuję się tylko jednym: fizyką teoretyczną. A że udało mi się zrealizować moją pasję, czyli wymyślić połączenie fizyki teoretycznej z neuropsychologią i opisać matematycznie procesy neuropsychologiczne, to skutkiem tego są pewne rzeczy, które można zastosować w pi-arze i w kreowaniu wizerunku. Przez skromność przez trzydzieści lat nie publikowałem swojej teorii, tylko ją sprawdzałem. Gdy teraz mam dowody na jej sprawdzalność, przygotowuję się do opublikowania pracy naukowej na ten temat.

W odbiorze społecznym konotuje się Piotra Tymochowicza przede wszystkim jako kreatora wizerunku byłego szefa Samoobrony Andrzeja Leppera i sojusznika Janusza Palikota w tworzeniu jego partii, która zdobyła aż 40 miejsc w Sejmie... Czy to były zadania trudne?

I tak, i nie. Andrzeja Leppera akurat nie musiałem do niczego motywować. Wiem wprawdzie, że w powszechnej opinii uważa się, że ja tę jego karierę zaplanowałem. Otóż nie było tak do końca. Gdy go poznałem, to on ani myślał o startowaniu w wyborach do parlamentu. Przypomnę zresztą, że Samoobrona była związkiem zawodowym, a nie partią. To ja między innymi namawiałem Andrzeja, żeby razem z Januszem Maksymiukiem przemianowali ten ruch społeczny na regularną partię. Bo w Polsce nie ma szans na polityczne oddziaływanie spoza parlamentu, chyba że mamy do czynienia z organizacją tak silną jak związek zawodowy górników lub kolejarzy. Jeśli jednak nie jesteśmy górnikami albo kolejarzami, to nie mamy szans wpływania na rzeczywistość polityczną pozapartyjnie. Pamiętam, że Andrzej, który był przykładem wybitnej inteligencji chłopskiej w najlepszym tego słowa znaczeniu, tylko się zaśmiał, gdy mu wspomniałem o konieczności wejścia do parlamentu, mówiąc: gdzie mnie tam wybierać się na salony, ja się do tego nie nadaję. Trzeba więc było go do takiego rozwiązania przekonać. Potem już sam był zmotywowany, a uczył się bardzo szybko. Tylko ci, co podchodzą do mnie złośliwie, robią rzecz absurdalną: oceniają moich klientów od ich końca. To kompletny nonsens. W końcu wszyscy kiedyś umrzemy, więc można każdemu wyrzucać, że jednak nie był wieczny. A skoro wspomniał pan o Andrzeju Lepperze, to powiem, że moja współpraca z Andrzejem skończyła się dokładnie w tym dniu, w którym dostał się do parlamentu. Nie miałem już nic wspólnego z jego działalnością w Sejmie i wejściem do koalicji rządowej.

Co do Leppera wypada nam obu powiedzieć: ciszej nad tą trumną. Ale co pan powie o Januszu Palikocie, z którym przecież pan współtworzył Twój Ruch?

Zaraz po sukcesie wyborczym Palikot mi wprawdzie serdecznie podziękował, ale powiedział jednocześnie: już mi do niczego nie jesteś potrzebny, bo sam świetnie wiem, co mam dalej robić. No i tę swoją wiedzę pokazał, a skutki żałosne. Szkoda. Dobrze, że została grupa rozsądnych posłów, z którymi będę nadal współpracować. A Janusz do dziś ze mną się nie rozliczył.

Choć się pan od kwestii wizerunkowych trochę odżegnuje, to jednak najwyraźniej są panu bliskie...

Na pewno tak, ale niektórzy usiłowali mi przypisać wiedzę w takim zakresie, w jakim jej nie mam. Nie potrafię chociażby doradzić, jaki ktoś ma założyć do telewizji krawat albo garnitur lub też na jaką się powinien zdecydować fryzurę. Na tym się kompletnie nie znam. Komuś pomylił się wizerunek osobowy z wizażem, a nawet z makijażem. A to doprawdy nie moja specjalność. Tworzenie wizerunku następuje poprzez odpowiednie postępowanie, sposób oddziaływania na ludzi, a nie makijaż. Zatem spłycanie mojej pracy nad wizerunkiem tylko do tego, jak kto ma wyglądać przed kamerą, uważam za grube nieporozumienie. Bo sam wygląd w tym wypadku jest rzeczą wtórną.

W wyborach samorządowych w Warszawie mieliśmy wielką i ostatecznie zwycięską faworytkę Hannę Gronkiewicz-Waltz, ale też jakby ursynowskiego Leppera Piotra Guziała, nieposkromionego watażkę polityki, który w ostatnim czasie znakomicie sobie radził z promowaniem i swojej osoby, i swojego programu. Nie mając poparcia którejkolwiek partii, całkiem nieźle wypadł w wyborach prezydenckich, no i dostał się do Rady Warszawy. Jak na to wszystko patrzeć z wizerunkowego punktu widzenia?

Ja bym go określił mianem "ursynowski rebeliant". Może jeszcze nie w pełni okrzesany, ale pasjonat. I widać, że ma pomysły. Niektórzy jego promowanie się na wszelkich frontach nazywali samochwalstwem, ale w warunkach amerykańskich Guział zbierałby laury i zachwycał swoją nadzwyczajną energią publiczność. Mnie też zarzucano przez całe życie: Tymochowicz się promuje. A jak tak można, do czego to podobne.

Wedle polskiej tradycji lepiej stosować się do zasady: usiądź w kącie, nie znajdą cię...

Właśnie to mam na myśli: schowaj się w kącie i albo cię zauważą, albo nie. To cała polska filozofia.

Trudno nie zauważyć, że takie postawy biernego Polaka w dużym stopniu kształtuje swoiście interpretowana religia katolicka, wedle której pokorne cielę jest skończonym ideałem. W protestanckiej odmianie chrześcijaństwa mamy o wiele większy akcent praktyczny, bo kształtuje się i etos porządnego zachowania, i porządnej pracy, a złote klamki i miedziane dachy świątyń nie mają znaczenia...

Są więc tradycje kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, ale są też wirusy mentalne, w tym dwa gatunki, które niszczą nasz mózg. Jeden to jest wirus religijny. I nie ma znaczenia, czy to islam, czy chrześcijaństwo, czy cokolwiek innego. Wszystkie te wirusy żerują istotne pokłady naszego umysłu. Ale zrodził się nowy wirus, który niszczy nie tylko mózg, ale i rynek. To jest korporacjonizm, a mówiąc wprost - niewolnictwo korporacyjne. Proszę zobaczyć, jak głęboko przenika to w proces myślenia. Ludzie stają się korporacyjnymi automatami. I nie są już nic w stanie zrobić bez agendy, bez stempla prezesa, bez odpowiedniej procedury. Jeśli jej nie ma, to stają się bezradni. Wyleczyć z tych wirusów człowieka jest bardzo trudno. Mózg zniszczony wirusem religijnym lub korporacyjnym jest tak naprawdę nie do odbudowania.

A swoją drogą trudno nie zauważyć, że w tym całym szaleństwie rozwoju człowieka nie zakwestionowano zasadniczo odkryć któregokolwiek z naukowych wynalazców. Newton, Einstein wciąż się bronią...

Bo jeśli chodzi o fizykę, to nowe teorie polegają na łączeniu dotychczasowych odkryć, a nie ich obalaniu.

Na polu religijnym upadają jednak autorytety. Prawie bez echa przeszła u nas niebywała sensacja, jaką było odejście ze stanu kapłańskiego i porzucenie katolicyzmu przez profesora Tomasza Węcławskiego, członka Międzynarodowej Komisji Teologicznej w Rzymie, szefa Pracowni Pytań Granicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, największego eksperta chrześcijaństwa w Polsce. Węcławski - nie dość, że dokonał apostazji - to jeszcze zakwestionował boskość Jezusa...

O ile wiem, komentowano to tak, że Węcławski zwariował.

Gdyby tak było, od razu usunięto by go z uniwersytetu, a tak się przecież nie stało.

Gdy się rozejrzeć po świecie, to takich postaw znajdzie się więcej. W Niemczech słuchałem wywiadu ze szwajcarskim dominikaninem polskiego pochodzenia Józefem Marią Bocheńskim. Zapytano go wprost: księże profesorze, czy ksiądz jest wierzący? A on rzekł: odpowiadając jako ksiądz, mówię rzecz prosta - tak. Ale gdybym miał odpowiedzieć jako filozof, rzekłbym: nigdy nie wierzyłem w te bzdury. I ta jego wypowiedź unaocznia nam całą względność punktu widzenia.

Nieżyjący od 1995 roku Bocheński pewnie by się zdziwił, że w dzisiejszej Polsce całkiem serio traktuje się egzorcyzmy i sprowadza na Stadion Narodowy ugandyjskiego kapłana jako mistrza cudownych uzdrowień...

W reakcji na takie zdarzenia sam siebie kilkakrotnie pytałem: gdzie ja jestem?

Ale mam nadzieję, że przy całym wolnomyślicielstwie przynajmniej Dekalog pan szanuje?

I tu pana zaskoczę, bo nawet w dekalogu znajduję wyraźne zło, które jest zapisane między wierszami i trudne do uchwycenia przy pierwszym czytaniu, bo nasz mózg nie pojmuje zaprzeczeń w stosunku do pojęć pejoratywnych. Mogę powiedzieć, że nie ma ładnej pogody, ale jeśli powiem, że ktoś nie jest złodziejem, to mało kto uwierzy, że rzeczywiście nim nie jest. Jeśli powiem więc: nie rozpalajcie ogniska w kuchni, to dzieci na pewno je rozpalą. A gdyby Istota Wyższa nam naprawdę dobrze życzyła, to powiedziałaby krótko: kochaj innych ludzi, a nie dawała zakazów typu "nie zabijaj" czy "nie cudzołóż", bo to bardziej zachęca do czynienia zła niż od tego odstręcza. A przecież wystarczyłoby powiedzieć: postępuj uczciwie.

Unieśliśmy się w bardzo wysokie sfery rozważań. Może trochę się zniżyć na polskie podwórko?

Do tego właśnie zmierzam, bo nie rozumiem jeszcze dwóch rzeczy u nas. Po pierwsze: jak łatwo można zniszczyć młody umysł, zaszczepić coś, co będzie w nim pokutować do końca życia. A mam na myśli posyłanie ośmiolatków do pierwszej komunii, do spowiedzi i już na wstępie wbijanie ich w poczucie winy bardzo mi się nie podoba. Nie wiem, po co zakłada się dzieciom stroje ślubne.

Rozumiem pana krytykę, ale proszę powiedzieć, co można byłoby u nas zrobić, żeby z zaściankowości i parafiańszczyzny Polacy przestawili się na dobrze rozumiany kosmopolityzm, wyzbyty na rodowościowych i rasowych uprzedzeń?

Mam pomysł, żeby dokonać w Polsce rzeczy niemożliwej. Pójść na całość i przestu wymienić parlament. Dlatego stworzyłem definicję nowej partii, ugrupowania jakby postpartyjnego. I tak powstała niedawno Antypartia. Skąd ta moja inicjatywa? Pewnie stąd, że podział na partie polityczne, na lewicę, prawicę, konserwatystów, liberałów to anachronizm pozostały jeszcze z XIX wieku. Żeby zaś było śmieszniej, na polskim gruncie mamy Prawo i Sprawiedliwość, która jest moim zdaniem najbardziej komunistyczną partią w historii.

No, no, czy się pan zanadto nie zagalopował?

Na pewno nie. Jakąż bowiem PiS jest prawicą, w stosunku do czego? Dlatego ja proponuję, żeby iść z postępem i śmiało wkroczyć w epokę postpartyjną. I Antypartia ma być zdecydowanym krokiem w tym kierunku. Mamy w Polsce potężny potencjał demokracji, gwarantowany konstytucją, ale nikt z tego potencjału nie chce w pełni skorzystać. Mój pomysł jest więc taki, żeby zdefiniować za pośrednictwem prezydentów miast określone wspólnoty. A do wspólnot wszyscy będą się zapisywać. Wtedy miasta będą funkcjonować jak przedsiębiorstwa, a wspólnoty jak związki zawodowe. Tworząc spółdzielnie, automatycznie obniżymy sobie rachunki za prąd, za gaz. Tylko trzeba w każdej wspólnocie przyjąć zasadę muszkieterów: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Czy to, co pan powiedział, byłoby wystarczającą receptą na nowy ład społeczny?

Nie, chodzi jeszcze o to, żeby skończyć ze skandaliczną wprost nieodpowiedzialnością władz administracyjnych, ustawodawczych, sądowniczych. Tu musi być jasno określona odpowiedzialność personalna za powzięte decyzje, uchwalone ustawy, wydane wyroki. Bo odpowiedzialność zbiorowa nie jest odpowiedzialnością. Straszne jest to, że uczciwy przedsiębiorca, budujący potencjał gospodarczy kraju, przegrywa często w starciu z nieuczciwym urzędnikiem albo prokuratorem. Jeśli by za pokrzywdzonym opowiedziała by się cała wspólnota, wtedy nie ten przedsiębiorca, tylko urzędnik miałby problem. Dodam jeszcze, że na podstawie artykułu 21 Konstytucji obywatele mają prawo organizować stowarzyszenia kompensujące niedostatki działań państwa w ważnych dziedzinach. Jeśli więc oficjalny urząd skarbowy działałby nieudolnie albo niezgodnie z prawem, należałoby pod przewodnictwem prezydenta miasta-wspólnoty założyć osobną skarbówkę. Z podobną reakcją spotkałaby się nieudolność i ślamazarność sądów. Społeczeństwo musi zareagować w takich sprawach jak tragiczna śmierć Barbary Blidy, którą chciano wywlec z domu jako zatrzymaną w świetle kamer, a potem okazało się, że została uniewinniona przez sąd z jakichkolwiek zarzutów. Gdzież zatem odpowiedzialność wydającego nakaz spektakularnego zatrzymania prokuratora?

W pewnym sensie wraca więc pan do idei społecznej samoobrony...

Tak, chodzi o wezwanie obywateli do konstruktywnego nieposłuszeństwa. I to właśnie jako Antypartia będziemy robić.

Rozmawiał Maciej Petruczenko

Skąd pochodzi Święty Mikołaj Cudotwórca

O szczególnym biskupie z Myry

Rosyjski pomnik Św. Mikołaja w Myrze

Na południowym wybrzeżu Turcji, nazywanym Wybrzeżem Likijskim, znajduje się niewielkie starożytne miasto Myra, którego ruiny sąsiadują ze współczesnym miasteczkiem Demre.

Portem Myry była oddalona o 5 km Andriaka. W starożytności Myra była ważnym miastem Licji, a w czasach rzymskich stolicą tej prowincji. Miasto odwiedzali starożytni władcy, m.in. cesarz Hadrian, ale także znane postaci tamtych czasów, m.in. Święty Paweł w drodze do Rzymu (ok. 60r. n.e.). Miasto w starożytności posiadało ufortyfikowany akropol oraz amfiteatr, którego ruiny zachowały się do naszych dni. W stromych zboczach gór otaczających miasto wykute są liczne grobowce z fasadami naśladującymi greckie świątynie. Cesarz bizantyjski Teodozjusz II (408-450) uczynił Myrę stolicą eparchii Licji, czyli tamtejszej diecezji. W Kościołach wschodnich tytuł eparcha stosowany jest zamiast lub zamiennie, albo razem z tytułem biskup.

Około pół wieku przed wstąpieniem Teodozjusza II na tron wschodniorzymski (408 r.) w Myrze żył Mikołaj, człowiek, który po rodzicach odziedziczył znaczny majątek, którym dzielił się z ubogimi. Mikołaj cieszący się wielką popularnością i szacunkiem mieszkańców Myry, wybrany został biskupem.

Mikołaj z Myry, znany jest jako Święty Mikołaj Cudotwórca, (ur. ok. 270 w Patarze w Azji Mniejszej, zm. ok. 345 lub 352). Biskup Myry, jest świętym Kościoła katolickiego oraz prawosławnego (św. Mikołaj Cudotwórca). Zasłynął ratując żeglarzy i miasto Myra od głodu. Podbił sobie serca wiernych nie tylko gorliwością pasterską, ale także troskliwością o ich potrzeby materialne. Cuda, które czynił, przysparzały mu jeszcze większej chwały. Kiedy cesarz Konstantyn I Wielki skazał trzech młodzieńców z Myry na karę śmierci za jakieś wykroczenie, nieproporcjonalne do aż tak surowego wyroku, św. Mikołaj udał się osobiście do Konstantynopola, by uprosić dla swoich wiernych ułaskawienie.

Rzymski amfiteatr w Myrze

W Demre znajduje się bazylika św. Mikołaja wzniesiona w czasach bizantyjskich, która od tamtych czasów była wielokrotnie niszczona. Pod odbudowaną w XIX w. świątynią znajdują mury kościoła z IV wieku. Podczas prac archeologicznych znaleziono tam m.in. kryptę grobową, a w niej uszkodzony sarkofag, który pierwotnie najprawdopodobniej zawierał szczątki biskupa Mikołaja.

Obecny kształt świątynia zawdzięcza rosyjskiemu carowi Aleksandrowi II (1818-1881), który zainicjował i sfinansował jej odbudowę. Na marginesie warto wspomnieć, iż car Aleksander II był wielkim reformatorem Rosji, m.in. uwłaszczył chłopów oraz przeprowadził szereg innych ważnych reform w państwie; był także tym który krwawo stłumił powstanie styczniowe w Polsce. Aleksander II zginął 13 marca 1881 r. w Petersburgu w wyniku zamachu dokonanego przez naszego rodaka Ignacego Hryniewieckiego.

Ze względu na Świętego Mikołaja oraz wkład Rosji w podtrzymanie jego kultu, w Myrze znajduje się bardzo wiele pamiątek przypominających o wkładzie Rosji. Do grobu świętego przybywają liczni turyści, głównie z Rosji. To sprawia, że miejscowi kupcy wystawiają tabliczki z informacjami po rosyjsku, a niektórzy nawet mówią w tym języku.

Mikołaj jest bodajże najbardziej znanym na świecie świętym chrześcijańskim, warto więc przypomnieć sobie o korzeniach jego popularności.

Lech Królikowski

Autor jest cenionym varsavianistą, przewodniczącym Rady Dzielnicy Ursynów z ramienia stowarzyszenia Nasz Ursynów.

Święty Mikołaj na Lotnisku Chopina

Do Polski przyleciał najsympatyczniejszy mieszkaniec Finlandii - Święty Mikołaj. Na Lotnisku Chopina w Warszawie powitały go dzieci z Włoch i Ursynowa.

Uwielbiany przez dzieci Święty Mikołaj przyjechał do Polski na zaproszenie Ambasady Finlandii, a jego pobyt wspierają fińskie firmy, w tym linie lotnicze Finnair we współpracy z Lotniskiem Chopina. I właśnie na lotnisku Mikołaj spotkał się z 60-osobową grupą dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 96 przy ul. Sarabandy (Ursynów) oraz z Przedszkola nr 29 przy ul. Sycowskiej (Włochy).

- Święty Mikołaj przylatuje do Polski prosto z fińskiego miasta Rovaniemi na kole podbiegunowym, by przywieźć polskim dzieciom życzliwą i ciepłą atmosferę nadchodzących Świąt. Wiele z nich czekało na Świętego Mikołaja przez cały rok. Święty Mikołaj to bardzo ważna postać w fińskiej tradycji. Jestem bardzo szczęśliwa, że ponownie udało nam się zorganizować jego wizytę w Polsce - mówi Hanna Lehtinen, ambasador Finlandii w Polsce.

Między 3 a 5 grudnia Święty Mikołaj odwiedzi Częstochowę, Zabrze i Wrocław. 6 grudnia, w mikołajki, będzie przebywał w Warszawie, gdzie między innymi uroczyście otworzy tegoroczny jarmark świąteczny na Stadionie Narodowym oraz w towarzystwie małych i dużych mieszkańców Warszawy zapali światełka na największej choince w stolicy, na Placu Zamkowym.

Po wizycie w Warszawie przez kilka kolejnych dni będzie kontynuował podróż po Polsce. Odwiedzi Białystok, Niepołomice, Olsztyn, Poznań, Konin, Szczecin i Toruń.

Święty Mikołaj mieszka w Rovaniemi, w Laponii, najdalej wysuniętym na północ regionie Finlandii. Jego siedzibę na kole podbiegunowym, rocznie odwiedza około pół miliona gości z całego świata.

yby

Teatrzyk Pluszaków w IKEA Janki

Czerwony Kapturek i Żabi Książę to tytułowi bohaterowie niezwykłych baśni, których będzie można spotkać podczas „Teatrzyku Pluszaków" w IKEA Janki. Te dwie wzruszające historie zostaną zaprezentowane wszystkim maluchom i ich rodzicom już w najbliższą sobotę 6 grudnia, w godzinach 11.00 – 16.00 w Dziale Dziecięcym na pierwszym piętrze sklepu IKEA Janki. Wstęp jest bezpłatny.

Baśniowy świat, pełen kolorowych postaci, magicznych mocy i cudownych zdarzeń będzie na wyciągnięcie ręki maluchów, które odwiedzą w najbliższą sobotę IKEA Janki. Wszystko za sprawą mikołajkowego „Teatrzyku Pluszaków", w którym zostaną zaprezentowane historie braci Grimm: „Żabi Książę" oraz „Czerwony Kapturek". Znakomita gra aktorska i urzekające „żywe" pluszaki sprawią, że nawet najbardziej wymagający widzowie będą mogli przenieść się do zaczarowanej krainy baśnii.

„Teatr Pluszaków" to inicjatywa IKEA Janki, która promuje ciekawy sposób na spędzanie wolnego czasu oraz rozwijanie i zachęcanie do kontaktu ze sztuką od najmłodszych lat. Przedstawienia zostały odpowiednio skonstruowane – bez wyraźnego podziału na scenę i widownię, dzięki czemu mali widzowie będą mogli włączyć się do spektaklu i wspólnie z aktorami przeżyć prezentowaną historię. Pierwsze przedstawienie rozpocznie się o godzinie 11.00, kolejne będą odbywały się o każdej pełnej godzinie, czyli o 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00.

Przedstawienia mają przypomnieć o trwającej ogólnoświatowej akcji IKEA i UNICEF „Pluszaki dla Edukacji". Z każdej zakupionej maskotki, 1 euro przeznaczone zostanie na edukację dzieci z najuboższych krajów świata.

Festiwal Słodyczy w Wilanowie

Smakowite czekolady, wykwintne desery, fantazyjne lizaki i znakomite marcepany… Te i inne słodkości będzie można podziwiać i degustować na wyjątkowym Festiwalu Słodyczy Świata w Wilanowie. Impreza potrwa od 5 do 7 grudnia na Plaży Wilanów (u zbiegu ulic: al. Wilanowska i ul. Przyczółkowa) w godz. 10.00-18.00. Uroczyste otwarcie Festiwalu zaplanowane jest na 5 grudnia o godz. 13.00.

W programie Festiwalu są m.in. słodkie laboratoria w których zapoznamy się ze słodyczami świata. Będzie się można dowiedzieć o historii piernika, cukierków, lodów, czekolady, miodu i tradycji pszczelarstwa, a także o tym, jakie słodkości są popularne w Azerbejdżanie, Egipcie, Libanie, Maroku, Turcji, Tunezji czy we Włoszech. Będą także lekcje, jak rozsądnie korzystać z tych smakowitych pokus. Są słodycze, które leczą, są słodycze szkodliwe dla zdrowia i wpływają szczególnie na rozwój dziecka. O nich będzie można się dowiedzieć podczas dni festiwalowych.

Szczegóły oraz kontakt do organizatorów dostępny jest na stronie:
www.slodyczeswiata.org

yby

RESET

Andrzej Celiński

Guział, Ursynów...

Piotr Guział był dla Ursynowa wartością dodaną. Jak i jego stowarzyszenie „Nasz Ursynów". Nadali sens ursynowskiej samorządności. Począwszy od walki o Kopę Cwila. Potem było lepiej. Byli ursynowianami. Integrować się im pomagała, paradoksalnie, Hanna Gronkiewicz-Waltz – prezydent Warszawy. Ze swojej pychy. Guziała pogrążyła podobna pycha. Ktoś musiał powiedzieć mu, że on większy niż Ursynów. Że przynajmniej miasto. Albo jeszcze więcej. On uwierzył. Łatwo jest wierzyć miłym słowom łechcącym własne ego. A to nieprawda. On świetny jest marketingowo. Dobry, słyszę, zarządzający. Otwarty na ludzi. Energetyczny. Nieokiełznany. Trochę bufon. Potrafił zawiązać i utrzymać egzotyczną dla jego ideowego profilu (jeśli jeszcze go ma) koalicję. Ale nietransparentny. Od roku prowadził kosztowną kampanię billboardową bez wyjaśnienia źródeł finansowania. Pytałem o to publicznie. Nie widział potrzeby odpowiedzi. Władze na Ursynowie przegrał o włos. Kto wie, czy nie ten billboardowy włos. Przecież nie tylko ja widzę to, co same włazi przed oczy. HGW to widziała. Ale nie pytała. Po co? Po co prowokować ludzi do pytań o pieniądze Platformy? Niedawno zarzekali się, że nie trzeba korzystać z państwowej subwencji.

HGW pokazała kiedyś mniej sympatyczną twarz. Cięła Guziała jak i gdzie mogła. Więc, dla rozumnych, go budowała. On jej władztwu naprawdę w jakimś momencie zagrażał. Referendum. Na własne życzenie pani prezydent. Za arogancję. Za kampanijne ściemnianie. Frekwencja trochę była za mała. Kompromitująca lekko Platformę anyfrekwencyjna kampania też swoje zrobiła. Nie wystarczyło też determinacji tych, którzy byli za zmianą. I na dodatek brak zgody na prawdziwą alternatywę. Trudno niektórym było likwidować tamtą prezydenturę, na rok przed końcem kadencji, bez wiedzy o tym, kto potem. Wystarczyło więc dla obrony prezydentury HGW tych, którzy etatami i innymi formami wynagrodzeń z Ratuszem związani. Przykre, lecz prawdziwe. To miasto otłuszczone administracją jak świnia hodowana na słoninę. Cierpi zwyczajna aktywność warszawiaków. Kultura. Zieleń. Dziwne priorytety. Szpitala Południowego jak nie było, tak nie ma. Dwa wielkie stadiony: narodowy i miejski o rzut kamieniem. Moja mama, która widzi je ze swojego okna nie może się nadziwić. Co to za naród, który nie potrafi się porozumieć co do wspólnego korzystania ze stadionu? Taki bogaty?

„Czasem lepiej nie mieć władzy, niż mieć ją z takimi, którzy raz już pokazali, do czego im potrzebna"

Może jednak tak jest dobrze. Powstają inicjatywy naprawdę miejskie, lokalne. Pokazują się nowi społecznicy. Wraca, może, duch bezinteresowności.

HGW. Znakomita finansistka. Osobisty urok. Zrywy wyborcze. W metrze, na ulicy. Kawka, uśmiech.

Nasz Ursynów, bliski połowy, z trzema prawdziwymi liderami (bo nie Guział – ten chciał być Polski liderem a nie Ursynowa): ojcem i synem Lenarczykami i Skubiszewskim – władzę ursynowską przegrali. O włos. O tych dwojga, których Guział potraktował kiedyś z kopa. Co znaczące. Jak się chce mieć rzeczywistą władzę, trzeba myśleć do przodu, z wyobraźnią. Do tego trzeba wymiaru. Umiejętności rozmowy. I, w końcu, wyboru.

Ta porażka to może właśnie przede wszystkim z uwagi na dokonywane przez nich wybory. Z PiS-em do władzy w Wielkiej Warszawie? Raz to już mieliśmy. Skończyło się jak pamiętamy. Stagnacją w mieście, pełnia władzy w Polsce dla PiSu. Jeśli chce się wyrwać do władzy w Polsce, a nie ulega wątpliwości, że Piotr błądzi myślami daleko, trzeba mieć zdolność powiedzenia NIE! Nie z każdym tę władze można brać. Guział to oczywisty talent. Ale, jak dotychczas, to co dał mu Pan Bóg, marnuje. Nie ta głowa. Nie ten kapelusz. Nie ten urząd. Jeden z najbliższych jego współpracowników wprost na fb napisał o co chodzi w tej egzotycznej koalicji. KASA. Odpowiedź na to sporej gromady ludzi takich jak ja – zasadniczo przyjaznych młodej energii, żywiołowości, ambicji – to sobie walczcie o tę kasę. I nie mieszajcie ludziom w głowach. Nie ta wartość. Nie te osobowości. Nie takie motywacje. Polityka to nie marketing. On, prawda, potrzebny, lecz rzeczywista polityka to wartości. Czasem lepiej nie mieć władzy, niż mieć ją z takimi, którzy raz już pokazali do czego im potrzebna. Dopóki szło o Ursynów, nie miało to wielkiego znaczenia. Tym razem jednak nie tylko o Ursynów chodziło. To, że nie tylko Guział, ale i kilku innych polityków tzw. lewicy szło po miejską władzę z partią, która gotowa dla swojej władzy Polskę wywrócić, nie jest wystarczającym argumentem, by im w tej sprawie pomagać.

Bo w końcu końców ani wiedza, ani sprawność marketingowa, ani języki, ani nawet inteligencja mierzona testami IQ, lecz dobre emocje, dobre wartości i empatia, czyli chęć i zdolność słuchania i współpracy decydują. Nie na wiecu się to sprawdza. Na co dzień, w mozolnej pracy, w skromności, w uczciwości, we właściwej hierarchii spraw. Wodzowie w demokracji przegrywają. Samorząd to tysiące, dziesiątki tysiecy ludzi. Guział był dobrym burmistrzem. Może w Warszawie najlepszym. Może nie najlepszym, ale na pewno w czołówce. Są miary. Są kryteria. Nasz Ursynów, który on stworzył, jest wartością. Mówi się dzisiaj, w każdej telewizji, w prasie o miejskich ruchach. Guział stworzył taki pierwszy ruch miejski. I kiedyś wygrał. Jak żaden z miejskich ruchów do dzisiaj. Wziął w ręce instrumenty. Władzę. I co? Za mało, żeby być prezydentem wszechświata.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

Obchody 25 lecia DK Imielin trwały 3 dni

W piątek 21 listopada odbyło się spotkanie przyjaciół, które uświetniły zespoły wokalne APPASSIONATA i DEREŃ. W sobotę w wypełnionej po brzegi sali widowiskowej Domu Kultury odbył się koncert "Świat nie wierzy łzom" w wykonaniu Janusza Laskowskiego. Niedziela to tzw. Dzień Otwarty, kiedy prezentowały się grupy twórcze dziecięce, dorosłych i młodzieży.

MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA

Nasza motoryzacja...

Żaba na drodze

Niejednokrotnie już we wcześniejszych felietonach poruszałem temat denerwujących zachowań na drodze. Skrajnie niebezpieczne w skutkach może okazać się nie tylko rozmawianie przez telefon, ale też np. nie używanie kierunkowskazów, jedzenie, czy palenie w aucie. Do ponownego poruszenia tematu bezpieczeństwa na drodze sprowokowała mnie powracająca jak bumerang kwestia pierwszeństwa pieszego „na pasach".

Jakże to aktualny i drażliwy temat. Jak zwykle, zapewne i w tej kwestii, nasze społeczeństwo podzieli się na dwa podobnie liczne obozy. Racje, jak zwykle, rozłożą się po obu stronach i nawet ostateczne rozstrzygnięcie nie zakończy polemik. Do czego zmierzamy? Silny obóz zwolenników zwiększenia praw pieszych na drodze, dąży do usankcjonowania bezwzględnego pierwszeństwa pieszego przed samochodem nie tylko w sytuacji, gdy ten pierwszy znajduje się już na przejściu, to dla wszystkich jest chyba oczywiste, ale również, gdy pieszy do przejścia tego się zbliża. Jak to zwykle bywa i tym razem, przysłowiowy diabeł tkwić będzie w szczegółach ostatecznych zapisów przyszłych przepisów.

Do tej chwili dystansowałem się nieco od tego tematu, zdając sobie sprawę, jak wspomniałem wcześniej, że jest on drażliwy i że obie strony mają swoje racje. Pozwolę sobie jednak na podzielenie się z Czytelnikami MOTO-PASSY własnymi doświadczeniami, jako pieszy i kierowca. Jestem przekonany, że większość z nas, przeprowadzając podobny „test" otrzymałby zbliżone wyniki.

A mianowicie, najpierw z pozycji pieszego. Podchodzę do pasów, widząc zbliżające się samochody mogę postąpić dwojako. Albo dochodzę do pasów, zwalniam krok, bądź nawet się zatrzymuję, upewniam się, że samochody wyhamowały, a kierowcy chcą mnie przepuścić i dopiero wchodzę na jezdnię. Drugi scenariusz tej samej sytuacji. Zbliżam się do pasów, nie zabardzo zwracam uwagę na nadjeżdżające samochody, nie wykonuję żadnych zbędnych skrętów szyją, ujawniających moje zainteresowanie sytuacją na drodze, dochodzę do pasów nie zwalniając kroku, bądź wręcz przyśpieszając i nie zważając na ewentualne problemy samochodów z wyhamowaniem, wkraczam na pasy. Niby to samo, ale skutki moich decyzji mogą być zupełnie inne. Jeśli okażą się tragiczne, to głównie dla mnie, ale nie rzadko również dla innych uczestników tego zdarzenia.

Teraz z pozycji kierującego. Piszę oczywiście o sobie, jako kierującym, ale z moich obserwacji i rozmów wynika, że wielu innych kierowców zachowuje się w podobnej sytuacji tak, jak ja. Widzę pieszego, który odtwarza scenariusz numer jeden. Zwolnił kroku dochodząc do pasów, bądź się wręcz przed nimi zatrzymał, ponadto próbuje on nawiązać kontakt wzrokowy ze mną, o ile nie jest za późno, zwykle podejmę decyzję o zatrzymaniu się i przepuszczeniu go. Taka postawa pieszego wzbudza we mnie poczucie spokoju, odpowiedzialności i braku jakiejkolwiek agresji oraz chęci wyegzekwowania czegokolwiek ode mnie, jako kierowcy. Jak tu nie przepuścić takiego pieszego? Scenariusz numer dwa, uruchamia we mnie dokładnie odwrotne reakcje.

Jaki jest mój pomysł na nowelizację przepisów? Pieszy powinien mieć bezwzględne pierwszeństwo na pasach, ale powinien być jednocześnie zobowiązany do każdorazowego zatrzymania się przed wejściem na pasy, w sytuacji, gdy zbliżają się do nich samochody, bądź też zawsze. Tu widzę pole do konstruktywnej polemiki. Kierowcy zbliżających się do przejścia, powinni się bezwzględnie zatrzymać, zawsze wtedy, gdy zobaczą oczekującego na wejście na pasy pieszego, oczywiście nie stwarzając swoim nagłym hamowaniem zagrożenia na drodze. Dlaczego tak? A no dlatego, że nigdy pieszy nie wygra w starciu z samochodem i nigdy moim zdaniem, nie powinien wchodzić na pasy, niezależnie od tego, czy ma on „pierwszeństwo", czy nie, jeśli nie ma absolutnej pewności, że z tego przejścia zejdzie o własnych siłach. Uważam, że piesi powinni wreszcie zdać sobie sprawę, że wyhamowanie autobusu pełnego ludzi, bądź 40-tonowej ciężarówki, jest czynnością daleko bardziej skomplikowaną niż ich własne zatrzymanie się przed krawężnikiem! Cmentarze pełne są tych, którzy mieli pierwszeństwo!

Wpadła mi w ręce ostatnio informacja systematyzująca i wymieniająca wszystkie warszawskie przewinienia mistrza kierownicy – Froga, który w czerwcu b.r. urządził sobie ulicami Warszawy pamiętny rajd. Powagi zestawieniu dodaje fakt, iż zostało ono sporządzone, po trwających od kilku miesięcy, analizach biegłych. Podczas 12-minutowej szaleńczej jazdy kierowca białego BMW popełnił, jak zliczono, 106 wykroczeń drogowych! Najwięcej, bo 41, było przekroczeń prędkości. Ponadto m.in.: 17 razy zdarzyło się Robertowi N. przekroczyć linię ciągłą, 6 razy podwójną linię ciągłą, 9 razy jechać po obszarach wyłączonych z ruchu, 8 razy nie zachować ostrożności podczas wyprzedzania i omijania innych pojazdów, 6 razy jechać prosto bądź skręcać nie z tego pasa, co powinien, 5 razy zignorować czerwone światło, 5 razy jechać nieodpowiednią stroną jezdni, 3 razy zajmować więcej niż jeden pas ruchu, 2 razy nie ustąpić pierwszeństwa innym pojazdom. Wisienką na przysłowiowym torcie jest fakt, iż wszystkich tych wykroczeń dopuścił się mając już wcześniej odebrane prawo jazdy! Niezłe, prawda?

Nie znalazłem żadnych informacji o wymuszeniu czegokolwiek od pieszych zamierzających przejść na pasach przez jezdnie...

MOTOWOJ
moto@passa.waw.pl

Piórem Derkacza

Podinspektor Wydziału Kultury

Na stronie internetowej Urzędu Dzielnicy Ursynów, ukazał się nie tak dawno komunikat o wręczeniu medali przedstawicielom urzędu. Za zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczpospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych odznaczenie otrzymali: Zastępca Burmistrza Witold Kołodziejski, Naczelnik Wydziału Kultury Dariusz Sitterle, Podinspektor Wydziału Kultury. Czytając listę odznaczonych, trudno nie dostrzec braku nazwiska przy podinspektorze Wydziału Kultury. Skoro podinspektor zasłużył na medal, to zasłużył też i na podanie jego nazwiska. Zapomniano o pewnej zasadzie. Wartością nie jest sam medal, ale człowiek, który to odznaczenie otrzymuje. Wszystkim odznaczonym gratuluję, a szczególnie podinspektorowi.

Jerzy Derkacz

Szyfry cyfry **Ryszard Kochan**

Młodzi zdolni...

Niedawno odbyły się w Soczi, na terenie wioski olimpijskiej mistrzostwa świata w szachach. O tytuł walczył Norweg z Hindusem i żadnemu z nich nie przeszkadzało miejsce rozgrywek. Zawody te stanowią kolejny przykład postawy niemieszania polityki ze sportem. Jaka by ona nie była, choćby najszlachetniejsza.

Nie będę oczywiście relacjonował meczu, bo nie miejsce tu. Istotne, że po 11 z 12 zaplanowanych partii mistrzem został Magnus Carlsen, mający 2 punkty przewagi nad Viswanathanem Anandem. Tym samym zaledwie 24-letni Norweg obronił tytuł, który wywalczył rok wcześniej w indyjskim mieście Madras (obecnie Čennaj) z tym samym przeciwnikiem.

Magnusa Carlsena, podobnie jak pokolenie wcześniej Viswanathana Ananda, nazywa się geniuszem i stawia niemal na równi z największymi kolosami szachów współczesnej ery - Wilhelmem Steinitzem, Emanuelem Laskerem, Aleksandrem Aljochinem, Robertem Fisherem, Anatolijem Karpowem. Nie da się jednak zaprzeczyć, że pomija się na tych listach, ze zrozumiałych względów, całą plejadę radzieckich i rosyjskich szachistów i jak wszędzie w sporcie staramy się sprawdzić, kto jest najlepszy, kibice "gdybają" co by było, gdyby taki a taki spotkał się z takim a takim.

Nie można jednak bezkrytycznie oceniać, na przykład jedynie wieku w jakim dany zawodnik zdobył tytuł arcymistrza, mistrza świata... W szachach jak w każdym sporcie występują wyrobnicy, rzemieślnicy, artyści i geniusze. Należy pamiętać, że okupujący dalsze miejsca na przeróżnych listach też byli geniuszami, jeśli tym słowem określimy kogoś bardzo mocno odstającego od całej plejady średniaków. Sam tytuł arcymistrza, choć ostatnimi czasy się mocno zdewaluował, oznacza ni mniej, ni więcej mistrza nad mistrzami. Jako przykład podam kilka dobrze znanych nawet początkującym szachistom: Miguel Najdorf, Jurij Awerbach, Aleksandr Kotow, Michaił Tal, Borys Spasski, Wiktor Korcznoj, i wielu, wielu innych. Bazując na takiej terminologii można o Carlsenie powiedzieć - geniusz nad geniuszami, co będzie określeniem bardziej adekwatnym.

„Oko kibica zawsze cieszy młodzieniec, pozostawiający w pobitym polu "starych wyjadaczy"

Każdy sport ma swoją specyfikę, dlatego też mniej znający się na "swoich dyscyplinach" dziennikarze często robią z igły widły i dzieci we wczesnym wieku szkolnym określają terminem "młody geniusz". Tak było choćby kilkunastoletnim Klimkiem Murańką, którego ochrzczono tym mianem. Okazuje się jednak, że człowiek dorasta, dojrzewa, zmienia się nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. A takie gwałtowne przemiany zachodzące w organizmie mogą wpłynąć pozytywnie, ale też negatywnie na rozwijanie talentu przez sportowca. Trzymając się skoków narciarskich, należało by podkreślić karierę sportową Kamila Stocha, a wcześniej Simona Ammanna, który na długo przed maturą pokazywał najwyższą klasę sportową.

Jako się rzekło w każdej dyscyplinie sportowej pojawiają się geniusze nad geniuszami. W gimnastyce we wcześniejszym wieku, w biegach długich w latach dojrzałości. Oko kibica zawsze cieszy młodzieniec, pozostawiający w pobitym polu "starych wyjadaczy". Trochę to przypomina biblijną walkę Dawida z Goliatem, w której umiejętności, spryt, ale i łut szczęścia stanowią o zwycięstwie lub przegranej. Skoro wspomniałem "oko kibica" to wypada też powiedzieć o sporcie w którym "dobre oko" liczy się, jak rzadko gdzie. Mam na myśli snookera, czyli sportową odmianę bilarda. Wyobraźnia, opanowanie, wewnętrzny spokój, geometria, fizyka, trochę arytmetyki i... oko - to trzeba mieć, by nieźle grać w snookera. Jeśli do tego doda się jeszcze trochę farta to otrzymamy zawodowca.

A co powiecie Państwo, gdy dodam, że ten zawodowiec ma tylko 14 lat? Okazuje się, że tacy istnieją i są naszymi sąsiadami. Tym ukrywanym przeze mnie do końca tego felietonu, nie waham się napisać, chłopcem jest urodzony w roku 2000 Felix Vidler. Uczeń Gimnazjum 93 przy ul. Szolc-Rogozińskiego w swoim pierwszym występie w Mistrzostwach Polski Snookera na sześciu czerwonych bilach dotarł aż do ćwierćfinałów i zajął 5. miejsce.

Życzę Feliksowi wytrwałości w treningach, wielu sukcesów i jeszcze więcej radości z gry.

Gadka Tadka **Tadeusz Porębski**

SLD – ni pies, ni wydra

Leszek Miller przy każdej nadarzającej się okazji z dumą komunikuje, że to on jako premier wprowadzał Polskę do Unii Europejskiej. Słowem jednak nie wspomina, że dzień później podał się do dymisji. W 2007 r. opuścił szeregi SLD i zbratał się z Andrzejem Lepperem. Jako jedynka Samoobrony w Łodzi dostał tylko 4,1 tys. głosów i nie wszedł do Sejmu. Powrócił do SLD jako syn marnotrawny wiosną 2011 r., a już w grudniu został szefem tej partii.

Wpływowy bawarski dziennik Sueddeutsche Zeitung kwaśno skomentował ponowny wybór Millera na szefa polskiej lewicy: "Powrót byłego sekretarza KC PZPR na czoło polskich socjaldemokratów jest znamienny dla personalnej słabości tej partii...W Polsce postkomuniści byli partią byłej nomenklatury, która najbardziej skorzystała na prywatyzacji dawnych zakładów państwowych. To właśnie Miller uchodził za patrona nowobogackich klik, które gdy przed dziesięciu laty z nim na czele tymczasowo powróciły do władzy, nadal traktowały państwo jak swoją własność". Według SZ, zarówno niemieccy, jak i polscy socjaldemokraci są mało interesujący dla młodego pokolenia. Z Millerem, byłym aparatczykiem, wykluczone jest, że SLD otworzy się na alternatywne środowiska - spekulował dziennikarz SZ. Miller zasłynął bowiem seksistowskimi wypowiedziami i jest znienawidzony przez organizacje kobiet. Także antyklerykałowie skupieni wokół Janusza Palikota odrzucają byłego sekretarza z powodu kompromisów, jakie zawarł z Kościołem katolickim będąc premierem rządu. "Wszystko przemawia za tym, że socjaldemokraci nad Wisłą stracili wyczucie chwili i nie wypłyną na poszukiwanie nowych lądów. Raczej przyjdą dla nich trudne czasy" - spuentował swój artykuł niemiecki publicysta.

Po Millerze krytyka spływała niczym przysłowiowa woda po kaczce. We wrześniu 2013 r. tak mówił dziennikarzowi Tygodnika Powszechnego: "Myślę, że w wyborach w 2015 r. mamy szansę. Jeśli Platformie będzie tak spadało jak spada, przejmiemy część ich wyborców, szczególnie tych, którzy boją się PiS" – argumentował. Wyniki wyborów samorządowych, które w Polsce zawsze są ostatnią próbą sił przed parlamentarnymi, pokazały, że przepowiednia niemieckiej gazety sprawdziła się w 100 proc. Mrzonki byłego sekretarza KC PZPR o zagarnięciu części elektoratu PO zostały 16 listopada rozbite w pył. SLD nie dość, że nic nie pozyskał, to jeszcze stracił głosy lewicowego elektoratu i stał się w listopadowy poniedziałek kanapową partyjką, z którą nikt się już nie liczy. Oczywiście Miller nie przyjął porażki na klatę, jak przystało na kogoś, kogo polityczne credo brzmi: "Nieważne jak mężczyzna zaczyna, ważne jak kończy". Poleciał w dyrdy do Jarosława Kaczyńskiego, aby wspólnie z nim skamlać do mediów o sfałszowanych wyborach. Z samca alfa ostał się jeno trzęsący i ujadający ratlerek.

„Wybory do europarlamentu i ostatnie samorządowe pokazały, że wyborcza szansa to młodzież"

Wyszkolony m.in. w uczelni-kuźni przy ul. Bagatela Miller to typ polityka twardogłowego, więc nie ma co oczekiwać, że łatwo odda w partii ster władzy. On potrafi dyskutować nawet z faktami i przekuwać ewidentne porażki w sukcesy. Jest niczym Stanisław Anioł, który "awans" z zastępcy kierownika w powiatowym domu kultury na ciecia na warszawskim Ursynowie skwitował w serialu "Alternatywy" w charakterystyczny dla tego typu ludzi sposób: "Schodzimy w dół po to, aby raptownie wybić się w górę!". Tyle że Anioł funkcjonował w zupełnie innych realiach. Dzisiaj raptowne pikowanie partii politycznej w dół ma złowrogi wydźwięk. Wystarczy przypomnieć los Unii Wolności, Samooobrony i ostatnio Ruchu Palikota, który właśnie wydaje ostatnie polityczne tchnienie. To samo niechybnie spotka SLD, o ile wewnątrz partii szybko nie dojdzie do rebelii, która zakończy się definitywnym przepędzeniem ze sceny politycznej panów Millera, Czarzastego oraz innych przedstawicieli minionej epoki. Ale nawet jeśli to nastąpi Sojusz, aby przetrwać, będzie musiał całkowicie przezbroić się programowo. Albo stanie się prawdziwą, a nie tylko z nazwy, lewicą z konkretnym programem, albo znów trzeba będzie wyprowadzać sztandar. W tej chwili SLD jest ugrupowaniem bezideowym, nie bez powodu ochrzczonym przez lewicowy elektorat "kawiorową lewicą". Władysław Gomułka, były I sekretarz KC PZPR, gdyby żył zapewne nazwałby SLD po swojemu: "Ni pies, ni wydra, coś na kształt świdra".

Trafnie przepowiedział dziennikarz "Sueddeutsche Zeitung", że polscy socjaldemokraci są mało interesujący dla młodego pokolenia. Wybory do europarlamentu i ostatnie samorządowe pokazały, że wyborcza szansa to młodzież - pokolenie urodzone po 1989 r., które nie chce chodzić do urn. I ma rację. Jak długo bowiem można wybierać pomiędzy dżumą a cholerą? Sukces Korwin - Mikkego jest dowodem na to, że młode pokolenie czeka na partię antysystemową, dążącą do przeprowadzenia w państwie bezkrwawych zmian polityczno - ustrojowych, społecznych oraz gospodarczych. Partię przeciwstawiającą się tzw. tradycyjnemu porządkowi społecznemu. Partię z krwi i kości, bez żadnej maski. Polska prawica ze swoim bogoojczyźnianym sznytem, mentalnie uwięziona w epoce średniowiecznej, jest dla większości młodych nie do przyjęcia. Lewica jak najbardziej, ale nowoczesna, otwarta na każdego, uczciwa, bez staruchów z pezetpeerowskimi rodowodami i bez ufryzowanych fircyków w garniturkach prezentujących przed kamerami opanowaną do perfekcji gadkę-szmatkę, z której nic nie wynika.

Wojtek Dąbrowski

Pejzaż powyborczy

Czas wyborów. Polska jesień.
Przekwitają w parkach wrzosy.
Kandydaci żyją w stresie
A Komisja liczy głosy…

Czas się wlecze. Mija tydzień.
Posiwiały twoje włosy.
Wszystko jak po grudzie idzie,
A Komisja liczy głosy…

System padł. Cóż, król jest bosy.
Niewątpliwie sporo przyczyn.
A Komisja liczy głosy…
A Komisja głosy liczy…

Dni mijają, smutne, szare.
Śpią Kabaty i Stokłosy.
Życie lepsze niż kabaret!
A Komisja liczy głosy…

Zwiędły już jesienne róże,
Lśnią na liściach krople rosy.
Nikt już nie chce czekać dłużej,
A Komisja liczy głosy…

Prezes zawsze tajemniczy
Węszy spisek. Śle donosy.
A Komisja głosy liczy,
A Komisja liczy głosy…

Prezes Polsce dobrze życzy,
Już ustawia na sztorc kosy.
A Komisja głosy liczy…
A Komisja liczy głosy…

Znów ujada jakiś szczeniak,
Jakby zerwał się ze smyczy.
Wynik nie ma już znaczenia!
A Komisja głosy liczy…

Sfałszowano! - słychać krzyki.
Wyżywają się młokosy.
Wreszcie koniec. Są wyniki!
Policzone wszystkie głosy.

Politycy są w euforii,
Nowi radni w siódmym niebie!
A mój wniosek z tej historii?
Nie licz na nic. Licz na siebie.

MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)
Teraz także na facebooku

Opinia prawna Biura Analiz Sejmowych miażdżąca dla ministra rolnictwa

Czy Marek Sawicki stanie przed Trybunałem Stanu?

Rada Polskiego Klubu Wyścigów Konnych ponowiła wniosek do ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie powołania Agnieszki Marczak na funkcję prezeski PKWK. Mimo prób zerwania quorum m.in. przez członków rady związanych z państwowymi stadninami koni arabskich wniosek przeszedł.

Chocholi taniec związany z wyborem prezesa Polskiego Klubu Wyścigów Konnych trwa od lipca. W roli solisty występuje minister rolnictwa Marek Sawicki, który do perfekcji opanował baletowe pas de bourrée (drobne kroczki w bok). Wielcy baletmistrze zwykle kończą swoje występy ukłonem w stronę publiczności zwanym fachowo révérence. Sawicki jest jednak kiepskim tancerzem nie posiadającym na dodatek kindersztuby (słynni frajerzy), więc nawet po powołaniu wreszcie - pod silną presją mediów i środowiska wyścigowego - Agnieszki Marczak na funkcję prezeski PKWK, nie ma co spodziewać się z jego strony jakiejkolwiek grzeczności formułki. A révérence należy się Marczak niczym przysłowiowemu psu buda, ponieważ nominację powinna uzyskać zaraz po pierwszym wygranym głosowaniu w lipcu br.

Powołany w 2001 r. mocą specjalnej ustawy sejmowej PKWK ma status państwowej osoby prawnej. O wszystkim, co dzieje się w PKWK, decyduje minister rolnictwa. On też powołuje na wniosek Rady PKWK prezesa klubu. W lipcu Agnieszka Marczak, ówczesna przewodnicząca rady, wygrała wybory na prezesa zdobywając ponad połowę głosów w 25-osobowej radzie.

Wniosek rady o powołanie Marczak na prezeskę klubu znalazł się na biurku ministra Sawickiego połowie lipca, jednak na jego odpowiedź środowisko wyścigowe musiało czekać do końca września. "Nie zamierzam powołać Agnieszki Marczak na funkcję prezesa PKWK " - lapidarnie skwitował Sawicki wniosek Rady PKWK. Pan minister słowem nie uzasadnił swojej sprzecznej z ustawą decyzji. Nie podał też podstawy prawnej uzasadniającej utrącenie Agnieszki Marczak. W dniu 6 października Sawicki nieoczekiwanie mianował na funkcję pełniącego obowiązki prezesa PKWK Waldemara Flisińskiego, kierownika wydziału organizacyjnego klubu. Ustawa mówi jednak wyraźnie, że minister ma obowiązek powołać prezesa na czteroletnią kadencję, a nie jego p.o. na na czas nieokreślony. Już w dniu powołania na funkcję Flisiński zatrudnił w biurze PKWK dotychczasowego prezesa PKWK i byłego pracodawcę Feliksa Klimczaka, który w sierpniu ukończył 65 lat i brakuje mu kilku miesięcy do emerytury. Z informacji pochodzących z wiarygodnych źródeł wiemy, że Flisiński nie ma stosownych pełnomocnictw do podejmowania decyzji w sprawach kadrowych, więc zatrudnienie Klimczaka w PKWK prawdopodobnie jest nielegalne.

Poseł Michał Szczerba, przewodniczący parlamentarnego zespołu do spraw wyścigów konnych i jeździectwa, starał się dociec, czy Sawicki odmawiając powołania Agnieszki Marczak na funkcję prezesa PKWK działa zgodnie z prawem. Wystąpił do Biura Analiz Sejmowych o interpretację stosownego zapisu w ustawie o wyścigach konnych. Oto fragmenty opinii BAS dotyczącej niepowołania prezesa PKWK przez ministra: "Art. 9, ust. 1 ustawy stanowi, że prezesa PKWK powołuje i odwołuje minister właściwy do spraw rolnictwa na wniosek Rady. Oznacza to, że minister nie może działać samodzielnie (bez odpowiedniego wniosku). Ze sformułowania "powołuje" i "odwołuje" wynika obligatoryjność dokonania danej czynności... Należy jednakże wskazać, że w ustawie nie zakreślono żadnego terminu na dokonanie tej czynności (np. niezwłocznie, w terminie 14 dni)... W ustawie nie przewidziano żadnych środków dyscyplinujących, ani zastępczych w tej sytuacji".

W tym miejscu warto zatrzymać się na moment. Opinia prawników BAS jest w ostatnim przytoczonym zdaniu jednoznaczna. W ustawie nie przewidziano żadnych środków ZASTĘPCZYCH. Tymczasem Sawicki powołując zamiast prezesa PKWK osobę pełniącą obowiązki prezesa użył jednak środka zastępczego. Potwierdzeniem takiej tezy jest kolejny fragment opinii: "Minister nie może działać z własnej inicjatywy i jest związany wnioskiem rady nawet w sytuacji, gdy w ramach swoich kompetencji nadzorczych uzna, iż prezes nie wykonuje właściwie swoich funkcji". Powołując Flisińskiego na funkcję p.o. prezesa Sawicki działał z własnej inicjatywy, więc bardzo prawdopodobnym jest, że dopuścił się naruszenia zapisów ustawy. Końcowy wniosek w opinii BAS (str. 3) jest dla ministra Sawickiego miażdżący: "Reasumując powyższe wydaje się, że niepowołanie prezesa PKWK w świetle stanowczego brzmienia art. 9, ust. 1 ustawy należy uznać za naruszenie ustawy". Opinia prawna BAS może więc być podstawą do postawienia Sawickiemu zarzutu złamania ustawowego zapisu i w efekcie postawienia go przed Trybunałem Stanu.

Jak dalece konstytucyjny minister rządu premier Ewy Kopacz lekce sobie waży ustawę i obowiązujące prawo może świadczyć to, że zamiast podjąć próbę naprawienia popełnionych błędów i niezwłocznie powołać Marczak na funkcję prezeski PKWK postawił warunek, że musi otrzymać ponowny wniosek w formie większościowej uchwały rady. Oczywiście nie uzasadnił, z jakiego powodu rada miałaby głosować i wybierać po raz kolejny, skoro lipcowy wybór Marczak nie został przez nikogo podważony pod względem zgodności z prawem. Jak widać Sawicki za frajerów ma nie tylko sadowników sprzedających jabłka po niskich cenach. To, co robił z Radą PKWK i samą Marczak, świadczy o tym, że dla ministerialnego dygnitarza frajerami są także członkowie polskiego jockey clubu.

Broniąc do upadłego przegranej sprawy Sawicki broni tłustych synekur w PKWK, które od lat zajmowały wyłącznie osoby mające bliskie relacje z kierownictwem resortu rolnictwa. Nie związana z PSL, ani z żadną inną opcją polityczną Agnieszka Marczak jest całkowicie obca w ministerstwie opanowanym przez peeselowskich działaczy. PKWK opiera swoją działalność na środkach otrzymywanych od Totalizatora Sportowego z tytułu dzierżawy torów na Służewcu. Rocznie do kasy klubu wpływa w gotówce 3,2 mln zł. W 2013 r. klub zatrudniał na podstawie umów o pracę 12 osób, którym łącznie wypłacono 1.162.995,28 zł, co daje średnią na osobę ponad 8 tys. zł miesięcznych poborów. W 2013 r. z 3,2 mln zł otrzymanych od TS pozostało w kasie około 1,6 mln zł na inne wydatki. Do tej kwoty należy dodać dotację w wysokości 450 tys. zł, którą PKWK jako państwowa osoba prawna otrzymuje corocznie z budżetu państwa. Dysponowanie corocznie dwoma milionami złotych z doskonale opłacanego fotela to faktycznie gra warta świeczki.

Jeśli minister Sawicki sądzi, że Passa odpuści i przestanie pisać o jego skandalicznych posunięciach związanych z wyborem prezesa PKWK jest w błędzie. Mamy przygotowany wniosek do CBA z opisem wielu spraw, nad którymi unosi się odór nepotyzmu i korupcji. Chodzi m.in. o pikantne szczegóły związane z prywatyzacją państwowych stadnin. Pozyskaliśmy do współpracy wytrawnego prawnika i zamierzamy - podobnie jak Sawicki - do upadłego bronić sprawy, z tym że w naszą sprawą jest publiczny interes. Być może uda nam się uzyskać pomoc ze strony parlamentarzystów, którzy zdecydują się zadać Sawickiemu kilka pytań wprost z sejmowej mównicy.

Były prezes PKWK Feliks Klimczak dzielił i rządził na Służewcu przez wiele lat. Swego czasu był podsekretarzem stanu w ministerstwie rolnictwa i pewnie dlatego jest w resorcie ceniony i mile widziany. Jego kariera w PKWK zakończyła się w lipcu bolesnym upadkiem, kiedy przegrał wybory na kolejną kadencję nie zdobywając nawet jednego głosu. Ostatnio okazało się, że Prokuratura Rejonowa Warszawa Mokotów wszczęła przeciwko Klimczakowi śledztwo (sygn. 1 Ds/934/14) z art. 231 § 2 kk. Treść art. 231 ma następujące brzmienie: "Funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech. § 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat dziesięciu. Nie wiemy jakie są powody, że prokurator zdecydował się wszcząć śledztwo z zagrożonego dużo wyższą karą § 2.

Owszczęciu śledztwa poinformowaliśmy w poprzednim wydaniu Passy. Klimczak odniósł się do naszej informacji na oficjalnej stronie PKWK zamieszczając wyjaśniające pismo, które skierował do prowadzącego postępowanie naczelnika wydziału do walki z przestępczością przeciwko życiu i zdrowiu ursynowskiej jednostki policji. Usiłuje się w nim tłumaczyć i zapewnia o swojej niewinności. Problem w tym, że pismo zostało wysłane w dniu 28 października, a śledztwo zostało wszczęte ponad 3 tygodnie później, w dniu 19 listopada. Może to oznaczać, że prokuratorowi nie trafiły jednak do przekonania wyjaśnienia przedstawione przez byłego prezesa PKWK. Do czasu wydania przez sąd prawomocnego orzeczenia Feliks Klimczak korzysta z sądowej zasady domniemania niewinności i nie można przesądzać kwestii jego winy. Jednocześnie wszczęcie przeciwko niemu śledztwa jest faktem i media mają obowiązek informować społeczeństwo o przebiegu postępowania prokuratorskiego.

Tadeusz Porębski
Foto Lech Kowalski

W wydaniu Passy z dnia 20 listopada 2014 r. (nr 735) w tzw. zajawce dotyczącej zamknięcia sezonu wyścigów konnych, zamieszczonej na pierwszej stronie gazety, pojawił się błąd ortograficzny w nazwie "Służewiec". Za niedopatrzenie powstałe z winy naszej korekty przepraszamy.

Młody ursynowski talent trenuje od 4 lat

Ursynów gra w snookera

W dopiero zakończonych otwartych Mistrzostwach Polski Snookera na sześciu czerwonych bilach w klubie 147 Break w Warszawie, Felix Vidler, jako najmłodszy zawodnik, dotarł do ćwierćfinału, wychodząc z grupy na 1 miejscu.

Biorąc pod uwagę, że to jego pierwsze mistrzostwa tej rangi, a w turnieju brało udział 31 zawodników z całego kraju, w tym przedstawiciele reprezentacji Polski, to całkiem spory sukces. W lutym po raz pierwszy zagra w prestiżowym turnieju Gdynia Open, emitowanym co rok przez Eurosport.

Felix Vidler ma 14 lat, w wieku 10 lat objawił się jego snookerowy talent. Trenuje od dwóch lat w klubie Klinika Snookera w Warszawie, posiada licencję ogólnokrajową juniorów. Bierze już udział w turniejach dwu-, trzy- i czterogwiazdkowych na terenie kraju. Felix skutecznie i z efektami rozwija swoje możliwości. Wszystko wskazuje na to, że posiada wszelkie warunki do dalszych osiągnięć w tej dziedzinie. Na listopadowym zgrupowaniu Polskiej kadry juniorów pozytywnie zaopiniował go trener irlandzki P.J. Nolan szkolący młodą kadrę snookerzystów w całej Europie.

Informacje: Felix Vidler, 14 lat / Klub: Klinika Snookera Warszawa-Ursynów, trenerzy: Adam Polak (były mistrz Polski 40+), Mateusz Nowak, P.J. Nolan (Ireland)

RK
Fot: Zuzia Cyburt

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA MICRODENT ROK ZAŁ. 1990
KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA · IMPLANTY · STRZYKAWKA BEZIGŁOWA
KORONY PEŁNOCERAMICZNE · LECZENIE BEZWIERTŁOWE · GABINET DZIECIĘCY
PROTEZY BEZKLAMROWE · LECZENIE PARODONTOZY · RADIOWIZJOGRAFIA
200 m od M NATOLIN
Meander 22
✆ 22 648 77 55
www.microdent.pl

FINANSE

DOJAZD do klienta !
Pożyczka do 25 000 zł !
Tel. 660-411-294

EKSPRES gotówkowy !
Pożyczymy do 25 000 zł !
Tel. 660-411-294

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA,
MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

ANTYCZNE meble, obrazy, srebra, platery, odznaczenia, szable, książki, pocztówki, 601-336-063

KUPIĘ narzynkę - M3 x 0,8 mm. Tel. 22 649-04-04

KUPIĘ płyty winylowe i CD - dojazd
609-155-327

SKUP ZŁOMU
metale, żeliwo, akumulatory, kable, elektrośmieci
• KORZYSTNE CENY
• TRANSPORT
Warszawa-Jeziorki, ul. Karczunkowska 89 (k. nowej Biedronki)
tel. 22 894-55-35, 604-522-155

LOKALE

KUPIĘ 1-,2-pokojowe, 724-09-09-58

KUPIĘ mieszkanie: zadłużone, z lokatorem, komunalne, z dowolnym problemem prawnym, 796-796-596

LOKAL BIUROWY
24-50 m² do wynajęcia
602 395 798

MOTO

AUTO SKUP
WARSZAWA
501-291-812

NAUKA

AA ANGIELSKI skutecznie, 503-765-393

ANGIELSKI, dzieci, młodzież, dojazd, 572-496-723

FIZYKA, MATEMATYKA, pedagog, 609-41-66-65

HISZPAŃSKI, 507-087-609

MATEMATYKA, 22 641-82-83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27, 691-502-327

MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam, 504-057-030

MATEMATYKA, nauczycielka, 604-399-221

POLSKI, 780-522-227

POLSKI, matura, doświadczona, 22 641-66-59, 507-52-96-01

NIERUCHOMOŚCI

GRUNT rolny Prażmów 0,5 i 2 ha, 602-770-361

WYCENA
nieruchomości
502-282-214

PRACA

EKSPEDIENTKI do sklepu ogólnospożywczego na Ursynowie, 501-454-146

FIRMA zatrudni na 1/2 etatu gospodarzy domów. Mile widziani sprawni renciści i emeryci, 605-613-451

SZKOŁA PODSTAWOWA nr 323 przy ul. Hirszfelda 11 pilnie zatrudni panią na stanowisku woźnej. Praca na dwie zmiany. Oferty proszę składać do sekretariatu szkoły

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C. Praca w Warszawie, 530-477-796

RÓŻNE

PRZYJMĘ gałęzie odpłatnie, 503-954-603

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
18zł/h, 24H
Dojazd 0 zł
506 480 505

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
504 617 837
24h/7 DOJAZD i EKSPERTYZA 0zł

ANTENY, 603-375-875

AntenyTV
509-610-850

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

CYKLINA, malarskie, 501-471-912

CYKLINOWANIE, 696-500-201

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadczenie, 501-624-562

DOMOFONY, 603-375-875

ELEKTROAWARIA, tanio, 507-153-734

ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734

ELEKTRYK, tanio, 507-153-734

ELEWACJE, remonty, dachy, 602-238-620

GLAZURA, gładź, malowanie, panele, inne, 502-029-391

HYDRAULIKA, remonty, 602-651-211

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY
pogotowie,
ul. Na Uboczu 3,
tel. 22 894-46-67,
602-301-214

KOMPUTERY
serwis, sprzedaż, FLYCOM,
Pasaż Ursynowski 9,
tel. 22 644-26-05,
601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

KRAWCOWA,
ul. Kulczyńskiego 9,
tel.: 692-101-784

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259

MALOWANIE, szpachlowanie, 722-920-650

MALOWANIE,tapetowanie, 603-183-405

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

AAA NAPRAWA pralek, zmywarek, kuchenek mikrofalowych i elektrycznych, płyt, odkurzaczy, 22 641-69-47, 604-660-792

NAPRAWA - lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA
lodówki, pralki, zmywarki
22 643-16-65,
501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

NAPRAWA TELEWIZORÓW
22 641-80-74

NAPRAWA TELEWIZORÓW, 502-288-514

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PRANIE dywanów, tapicerki meblowej. Tanio i solidnie, SOLPRA, 798-034-056

PROFESJONALNE
czyszczenie i pranie dywanów i wykładzin,
501-053-855,
www.fstz.waw.pl

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI
tanio, solidnie
501-535-889

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp.
608-303-530

RĘBAK do gałęzi, 503-954-603

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

A STOLARSKIE, szafy, pawlacze, zabudowy i naprawy, 606-126-099

STOLARKA, pełny zakres, naprawy, 22 641-54-84, 601-751-247

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82

TAPICERSTWO, 22 618-18-26, 22 842-94-02

TAPICERSTWO, solidnie, 602-672-828

TYNKI gipsowe, cementowo-wapienne, 511-529-965, www.budax,pl

WIERCENIE
KARNISZE, itp.
608-303-530

ŻALUZJE, rolety 602-380-218, 22 641-18-85

WRÓŻBY

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

ZDROWIE

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8 - 20
22 643 40 42
LEKARZE RÓŻNYCH SPECJALNOŚCI, ENDOKRYNOLOG
Ceny wizyt: 80 - 100 zł, EKG - 30 zł, USG - 80 zł, EFG, ECHO SERCA - 80 zł
Promocja badań tarczycowych TSH, FT4, TPO
Badania laboratoryjne
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY

RABATY do -20%
STOMATOLOGIA
PROTETYKA
www.extradent.waw.pl
Zapisy telefoniczne codziennie
501 231 853
al. KEN 95 (przy Metro Stokłosy)

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

HERBALIFE
gwarancja
konsultant Michał Łuczyński
22 644-79-28
601-313-313

LEKARZ seksuolog, 22 825-19-51

MASAŻE, 572-650-662

PSYCHIATRA, 22 299-11-22

PSYCHOLOG, 22 299-11-22

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE 24h
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35 tel. 022 374 33 00
ul. Woronicza 32 tel. 022 737 05 10
tel. 0-691 193 581

NFZ
USUWANIE ZĘBÓW
chirurg stomatolog
ul. Wąwozowa 8
(parter)
zapisy: godz. 14–19
tel. 22 448-50-55

agencja reklamowa imako@imako.com.pl
tel. 606 528 720 ul. Lachmana 4
NEONY ✷ SZYLDY ✷ LITERY PRZESTRZENNE
TABLICE REKLAMOWE ✷ BANERY ✷ KASETONY

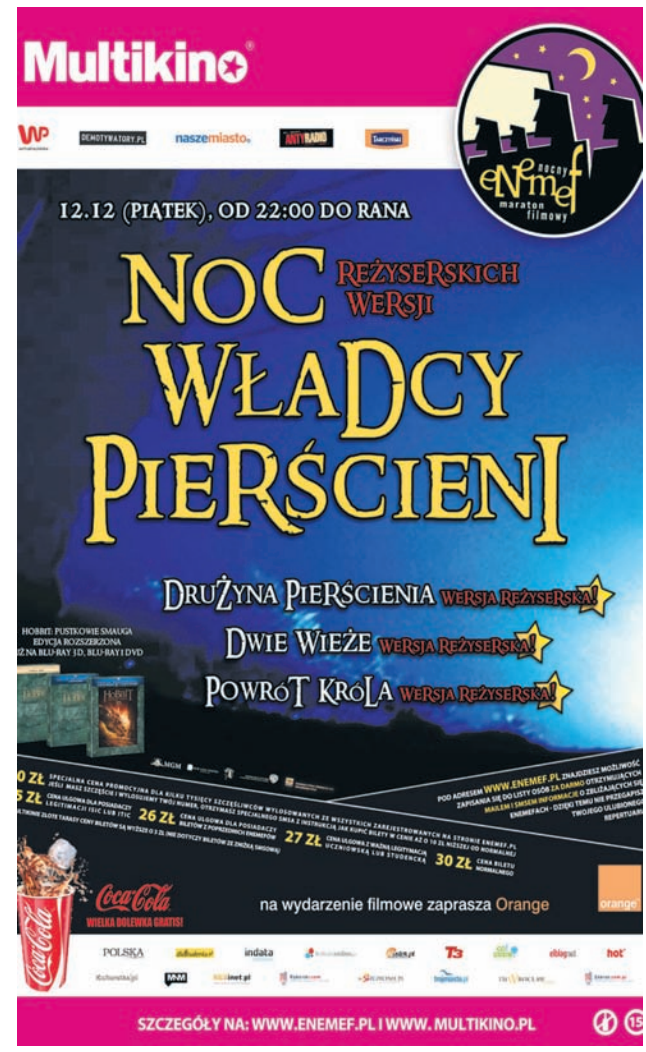

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@ekobudrs.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE
WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl

BIURO HANDLOWE
WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl

vetrex okna premium
VEKA
BRAMY OGRODZENIA wisniowski.pl
POL-SKONE
GERDA
ROMEX

Co i kto

Dom Sztuki SMB „Jary”
ul. Wiolinowa 14
Tel./faks: 22 643 79 35

Wyjątkowo sobota, 6 grudnia (Mikołajki), 16.00: Teatr Za Daleki zaprasza dzieci na spektakl „Ferajna pana Dropsa” i zabawę rekwizytami teatralnymi. Bezpłatne karty wstępu wydaje kasa Domu Sztuki od czwartku, 4 grudnia, od godz. 17.00.*

Poniedziałek, 7 grudnia, 19.00: koncert kabaretowy z cyklu „Marek Majewski i jego goście”. Wystąpią: kabaret „Czerwony Tulipan” i Marek Majewski. Bezpłatne karty wstępu wydaje kasa Domu Sztuki od czwartku, 4 grudnia, od godz. 17.00.

Galeria Domu Sztuki zaprasza na wystawę malarstwa Barbary Włodarczyk p.t. „Pejzaże”.

Wstęp wolny.

Dom Sztuki zaprasza do swoich filii:

Klubu Seniora (ul. Pięciolinii 10, tel. 22 643 02 10)

Modelarni Lotniczej (ul. Służby Polsce 1, tel. 643 12 82)

Dom Kultury Stokłosy
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 35 17

14 grudnia o godzinie 14 przedstawienie dla dzieci pt.„O Judycie, Hologramesie i zaczarowanych twarzach” w inscenizacji studenckiego Teatru Wolandejskiego. Scenariusz i reżyseria Piotr Kulczycki. Wstęp wolny po uprzedniej rezerwacji.

14 grudnia o godzinie 19 odbędzie się świąteczny koncert chóru Urynovia Cantabile pt.”W grudniową Cichą Noc”. W programie kolędy i pastorałki a także utwory W.A.Mozarta, G. Cacciniego i G. Verdiego. Dyrygent : Krystyna Kowalska – Wojucka . Wstęp wolny po uprzedniej rezerwacji.

Trwają zapisy na zajęcia cykliczne z technik tańca współczesnego oraz metod teatralno-ruchowych w grupie Teatr Tańca dla osób powyżej 15 roku życia. Zajęcia będą odbywać się piątki w godzinach 19-21. Miesięczny koszt zajęć 150 zł. Spotkania prowadzone przez choreografki Katarzynę Warowną i Sarę Bocheńską.

Język Niemiecki dla początkujących. Dwie godziny, grupy 6 osobowe, godzina lekcyjna 15 zł, prowadząca Iwona Jędrych – Szynka. Zapisy w placówce, tel. 855 35 17. Zajęcia od 8 stycznia 2015.

Bezpłatne konwersacje z języka angielskiego w Domu Kultury Stokłosy, pn i śr 18.30 – 20.30. Zapisy Susan Carson tel. 501 195 313.

Dom Kultury SMB „Imielin”
ul. Dereniowa 6
tel/.fax 22 641 19 15

6 grudnia (sobota) 18,30, iM Rock Koncert “ Mikołajki 2014 “. Zagrają zespoły:, AUTSAJDER, WARBAND i MITH Po występach zapraszamy na poczęstunek i niespodzianki. Zaproszenia do odbioru w DK Imielin

7 grudnia (niedziela) godz. 18 – koncert Ludmiły Małeckiej - twórczość Anny Jantar. Wstęp – zaproszenia do odbioru w DK Imielin od 1 grudnia od godz. 18.

Galeria Działań SMB Imielin
ul. Marco Polo 1
tel. 22 643 65 37

SEMINARIUM WYCHOWANIE PRZEZ SZTUKĘ

UCZESTNICY: Nauczyciele języka polskiego, wiedzy o kulturze, muzyki, plastyki szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, szkolni koordynatorzy edukacji kulturalnej, animatorzy kultury

Kuratorzy seminarium: Hanna Wiśniewska -doradca metodyczny m. st. Warszawy, Jacek Ojda - Kierownik Artystyczny Galerii Działań

Termin: 5.12.2014r. / piątek/,godz.15:00-19:00

PROGRAM

15:00-15:10 - Otwarcie seminarium, prezentacja wystawy

15:10-17:25- warsztaty artystyczno-metodyczne: MUZYCZNE OBRAZY - Dagna Sadkowska(artysta muzyk),Maria Kosińska (historyk sztuki)

17:40-18:50 - wykład ilustrowany fragmentami filmów: Dźwięki, zakazane piosenki,martwa cisza - o funkcji muzyki w filmie-Jacek Dziduszko (filmoznawca)

Seminarium towarzyszy wystawa prac dyplomowych studentów Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu z pracowni prof. Jacka Jagielskiego.

Czytelnia Naukowa nr XIV
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 52 20

4.12 – czwartek – spotkanie z drem Kamilem Kopanią w cyklu „Rewolucje scenograficzne w teatrze w XIX i XX wieku” pt.: „Rosyjskie i radzieckie eksperymenty scenograficzne 1900–1939”.

9.12 – wtorek – spotkanie z prof. Krzysztofem Mrowcewiczem w cyklu „Świat jest teatrem. Sceny z historii dramatu i teatru” pt.: „Teatr i dramat elżbietański – Mistrz”.

11.12 – czwartek – spotkanie z prof. Andrzejem Karpińskim w cyklu „Wczesnonowożytne imperia kolonialne: powstanie, rozkwit, upadek” pt.: „Powstanie hiszpańskiego imperium w Ameryce Środkowej i Południowej – jego dzieje w XVI–XVIII wieku”.

Początek spotkań zawsze o godzinie 19:00. Wstęp wolny!!!

SALON FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY

strzyżenie męskie – 15 zł
trwała – strzyżenie + czesanie – 70 zł
manicure + pomalowanie (OPI) – 20 zł
zabieg oczyszczający twarz – 60 zł
rollmasaż 30 min. – 10 zł
pedicure – 55 zł

URSYNÓW
ul. Grzegorzewskiej 6
tel. 22 357 62 42

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Na zachętę nieco łatwiej

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Andrzej Górniewicz** Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30 . **Ryszard Kochan**

		5						7
9		1			2	4		
	2							1
		9		8	4			
		4	9		1	3		
			3	5		9		
3							4	
		2	7			8		6
5						2		

	1		3	5			8	
				9			5	4
8						6		
9					8	1		
	8			6			3	
		1	7					8
		8						5
5	9			1				
	3			8	4		2	

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy	
al. Komisji Edukacji Narodowej 61	
Informacja WOM	545 72 00
Cantrala	545 71 00
Urząd Skarbowy	548 68 00
Paszporty	858 10 06
Ośrodek Pomocy Społecznej	544 12 00
Pogotowie Ratunkowe	525 13 07
Policja	601 69 78
	603 19 78
Straż Miejska	986, 852 15 99
Straż Pożarna	998
	843 70 38

Mokotów

Urząd Dzielnicy	
ul. Rakowiecka 25/27	
	56 51 400
	56 51 402
Urząd Skarbowy	848 61 51
Pogotowie Ratunkowe	999
	844 04 46
Policja	603 11 88
Straż Miejska	986, 649 40 90
Straż Pożarna	998, 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy	
ul. St. Kostki Potockiego 11	642 60 01
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	648 22 26
Policja	842 32 61
Straż Miejska	986, 852 16 00
Straż Pożarna	596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy	
ul. Kościuszki 5	701 75 00
Starostwo Powiatowe	757 20 51
Urząd Skarbowy	750 19 41
Pogotowie Ratunkowe	999
	535 91 93
Policja	997
	756 70 16...18
Straż Miejska	701 76 95
	986
Straż Pożarna	998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Elektryczne	701 32 20
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	603 309 399
Pomoc Drogowa	756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy	
ul. Warszawska 32	756 48 10, 754 41 71
Policja	997, 756 42 17
Straż Miejska	757 65 49
Straż Pożarna	998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe	999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy	
ul. Gminnej Rady Narodowej 60	757-93-40 do 42; 757-92-71; 757-90-02; faks 757-92-70
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9	756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej	701-49-10
Ośrodek Zdrowia w Magdalence	757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie	756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej	757 92 32
Policja	997
	757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji	756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna	757-05-98, 757-22-27
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie	756-15-25
w Nowej Woli	756-73-10
Straż Miejska	986, 750-21-60
Pogotowie gazowe	992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne	991
	756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	994

Boramed

ul. Beli Bartoka 8 (wejście od Al. KEN) metro Ursynów tel. (22) 53 53 600

ul. Bora-Komorowskiego 21 lokal 307 (obok Rossmanna) Warszawa - Gocław tel. (22) 250 15 77, (22) 671 77 00

pon. - pt. 7 - 21, sobota 8 - 13 www.boramed.pl

BADANIA USG dorośli i dzieci
Piersi, Tarczycy, Jamy brzusznej, Stawów biodrowych u dzieci, Przezciemiączkowe u dzieci, Węzłów chłonnych, Stawów, więzadeł i mięśni, Dopplerowskie i wiele innych

PORADNIA CHORÓB SZYJKI MACICY
Cytologia, Kolposkopia, Szczepienia przeciw wirusowi HPV

Profilaktyka Diagnostyka Leczenie

SPECJALIŚCI
endokrynolog, ortopeda, gastrolog, dermatolog, urolog, laryngolog, internista, pediatra, kardiolog, neurolog

GINEKOLOGIA
Kompleksowe prowadzenie ciąży: USG ciąży 2D/3D/4D, USG genetyczne, Test PAPP-A, ECHO serca płodu, Test Harmony
Konsultacje ginekologiczne: USG Ginekologiczne, Cytologia, Antykoncepcja, Wkładki wewnątrzmaciczne

Laboratorium pełen zakres

Certyfikat Londyńskiej Fundacji Medycyny Płodowej FMF

Allianz, INTER Vision Ubezpieczenie zdrowotne, PZU, Medica Polska, UNIQA, COMPENSA Vienna Insurance Group, AXA więcej niż standard, inter, GENERALI

Nowa placówka Boramed na Ursynowie!

15% rabatu na pierwszą wizytę u dowolnego specjalisty (pon, czw, pt.)

Na hasło "Jesień"
* szczegóły promocji w przychodni.
Oferta ważna do 31 grudnia 2014 r.

Nowa placówka Boramed na Ursynowie!

Boramed KEN (Ursynów)

ul. Beli Bartoka 8

tel. 22 53 53 600

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94 , pon.- pt. 8-16

Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21

Infolinia AA 0-801 033 242, pon.-pt. 8-21

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Wojciech Godzimirski, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Bezpłatne zdjęcia ze

Św. Mikołajem

w tej roli znany aktor

Stanisław Banasiuk

- malowanie bombek
- zimowe warsztaty plastyczne
- Słodycze od Świętego Mikołaja
- wspólne tworzenie ozdób świątecznych

6-7 grudnia www.kencenter.pl

KEN CENTER

12:00-18:00 ul. Ciszewskiego 15

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KENCENTER
spotkajmy się
www.kencenter.pl

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00